Nr. 84. We Lwowie, Sobota dnia 14. Kwietnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Kwartalnie: Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 13. kwietnia.

(Głosy dzienników w kwestji Zacharjewicz contra Romanowicz. — Kandydatury sejmowe. — Ruski wiec przedwyborczy. — Pożyczka krajowa. — *Drang nach Osten*. — Potrójne przymierze. — Irlandzki dynamit. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Ze wszech stron posypały się tak fałszywe tłumaczenia zwycięztwa p. Zacharjewicza przy ostatnim wyborze lwowskim nad kandydaturą p. Romanowicza, że w interesie prawdy musimy stanowczo zaprotestować przeciwko podobnemu przekręcaniu najoczywistszych faktów, widocznych dla każdego, kto ma pretensję znać choć cokolwiek stosunki lwowskie.

I tak przedewszystkiem musimy dać odprawę *Czasowi* krakowskiemu, który zdradza niekłamaną chętkę, wydedukować ze zwycięztwa p. Zacharjewicza istnienie we Lwowie silnego zastępu stańczyków. *Czas* wie o tem dobrze, że to fałsz wierutny, ale umyślnie wmawia to w czytelników swoich, równie jak hołd, oddany zwłokom Józefa Szujskiego przez reprezentantów narodowego stronnictwa postępowego, także starał się *Czas* przedstawić jako rodzaj kapitulacji wobec stańczykowstwa. Niechżeż organ oligarchów krakowskich raczy uznać, że to nie jedno, oddać cześć znakomitemu i zasłużonemu pisarzowi, najszlachetniejszemu patrjocie, jakim był i p. Szujski, a co innego akceptować jego mylne poglądy polityczne. Z temi teorjami politycznemi, które wyznawał Szujski przy końcu życia, nie przestaniemy nigdy walczyć, dokąd one nie zginą, ale z Szujskim leżącym w trumnie walki nie rozumiemy — tak jak nie pogodzimy się nigdy z postępkiem *Czasu*, gdy nawoływał policję austrjacką do rozpędzania pogrzebu Seweryna Goszczyńskiego.

Otóż i w kwestji ostatniej walki wyborczej, stoczonej w ratuszu lwowskim, grubo myli się *Czas*, jeźli dopatrzył się w niej tryumfu idei stańczykowskiej. Pomiędzy Zacharjewiczem a Romanowiczem niema zasadniczej różnicy — oto fakt niezaprzeczalny, który żadnem rezonowaniem nieda się zatuszować. Większość wyborców lwowskich przechylając się na stronę kandydatury Zacharjawicza, potępiła nie program pana Romanowicza, lecz nadużywanie świętych każdemu Polakowi fundamentalnych zasad narodowych jako zdawkowej monety agitacyjnej, zaprotestowała przeciw degradacji tych haseł do znaczenia jednodniowych frazesów. Te słowa, któremi p. Romanowicz bawił słuchaczy swoich w sali ratuszowej lwowskiej, i wykrzykniki, przy tej okazji przez jego przyjaciół wygłaszane, były w stosunku do sprawy, o którą właściwie chodziło, wcale niestosownemi. Rozprawiać w stylu „Chorału“ Ujejskiego o tem, co może zdziałać dla sprawy narodowej jeden deputowany w austrjackim parlamencie, jest po prostu śmiesznością.

Śmiesznem też jest, jakkolwiek psychicznie łatwem do zrozumienia, gdy *Reforma*, zbałamucona udawanym tryumfem *Czasu*, wsiada na wielkiego konia, i w pięcioszpaltowym artykule dowodzi długo i szeroko, że z Romanowiczem przegrał sprawę we Lwowie patrjotyzm, gdy tymczasem pobity został przy wtorkowym wyborze nie patrjotyzm, lecz igranie z patrjotyzmem.

Zresztą — jak krótką mają pamięć ci wszyscy, którzy nazywają zwycięstwo Zacharjewicza zwycięstwem stańczyków! Wszakżeż nie tak to dawno temu, gdy stańczyki poruszali wszelkie sprężyny, ażeby broń Boże, nie dopuścić Zacharjewicza — gdzie? oto do komitetu dla sprawy pomnika Mickiewiczowskiego! Znakomitego architekta nie dopuścili do komitetu pomnikowego, gdyż nad względem na jego talent i umiejętność przeważyła zawiść partyjna!

Gdzie konia kują, tam żaba nogę nastawia. Nasza lwowska ropucha moskiewska — wstrętne chociaż nie niebezpieczne *Słowo* p. Płoszczańskiego, także rozpisało się szeroko o „restauracji Polszczy“ przez pana Romanowicza, i wyargumentowało bardzo pracowicie, że to jest niemożliwem...

Dr. Tadeusz Pilat ogłasza w *Reformie*, że w kurji wielkiej własności ziemskiej obwodu Złoczowskiego, zkąd postował w ubiegłej kadencji sejmowej, ma zamiar wystąpić teraz na nowo jako kandydat na posła hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Z tego powodu ustępuje dr. Pilat.

W kurji włościańskiej okręgu wyborczego Husiatyńskiego podniesiona została kandydatura ks. Romana Czartoryskiego z Jabłonowa, byłego prezesa Koła posłów polskich w Berlinie. Kontrkandydatem jest znany „detonomista“ pan Erazm Wołański.

Wybór ponowny p. Mieczysława Onyszkiewicza w kurji mniejszej własności ziemskiej powiatu Rohatyńskiego jest zapewniony, otrzymał on bowiem od liczne zgromadzonych wyborców formalne wotum zaufania.

W kurji dworskiej obwodu Lwowskiego wymieniają jako kandydatów pp. Czesława Lekczyńskiego z Remenowa, Dawida Abrahamowicza i dotychczasowego posła, hr. Włodzimierza Russockiego; w kurji włościańskiej w powiecie Lwowskim kandyduje p. Dawid Abrahamowicz przeciw dotychczasowemu posłowi, Teofilowi Merunowiczowi.

W Kołomyjskim w kurji mniejszej własności ziemskiej staje br. Jakób Romaszkan przeciw dotychczasowemu posłowi, p. Dawidowi Abrahamowiczowi.

W kurji włościańskiej w powiecie Horodeńskim niewątpliwy jest zapewniony ponowny wybór dotychczasowego posła włościańskiego z tamtejszej okolicy, pana Lenartowicza; ze strony ruskiej staje znowu jako kontrkandydat ks. Zakliński.

W Kamioneckiem powiecie staje w kurji gmin wiejskich hr. Stanisław Badeni z Radziechowa, prezes tamtejszej Rady powiatowej, przeciw ks. Krasickiemu z Dernowa, kandydatowi „Narodnego domu“.

Komitet Rady ruskiej przygotowuje powszechny wiec przedwyborczy, który ma zebrać się we Lwowie w drugiej połowie maja bezpośrednio przed wyborami.

Piszą ze Lwowa do *Czasu*:

W przypuszczeniu, że potwierdzenie subskrypcji na pożyczkę krajową wkrótce z Wiednia nadejdzie, Wydział krajowy uchwalił już wszelkie szczegóły subskrypcji. Zanim będą urzędownie ogłoszone, warto niektóre z nich podać zawczasu do wiadomości publicznej, a mianowicie:

Subskrypcja rozpisaną będzie na 4., 5. i 6. maja.

Suma podpisana ma być wpłacona w dwóch równych ratach, pierwszych dni lipca i 15. października. Na dotrzymanie tych rat subskrybujący złoży kaucyę w wysokości 10 proc. w gotówce lub efektach. Wolno jednak złożyć całą podpisaną sumę w gotówce zaraz przy podpisaniu i każdej chwili później.

Ważnem jest bardzo postanowienie Wydziału krajowego, iż zamiast gotówki przyjmować będzie także obligi pożyczki krajowej z roku 1873 po kursie 101 złr. 50 cnt. za sto, a tak posiadacze pożyczki z r. 1873, chcący wziąć udział w obecnej pożyczce, nie potrzebują tamtej spieniężać, lecz mogą ją w naturze złożyć po wymienionym powyżej kursie.

Procenta liczone będą każdemu od dnia wpłaty.

* * *

„Drang nach Osten“ — pod takim tytułem piszą *St. Pet. Wied.*: „Nieraz już zaznaczaliśmy powolny lecz nieustanny napływ Niemców do naszych prowincyj zachodnich, oraz ich dążności germanizacyjne, dziwiąc się obojętności Rosjan na własny interes. Serce nam się ściska, gdy widzimy, iż w. ks. Poznańskie jest już prawie zgermanizowane, język niemiecki jako wykładowy wprowadzony do wszystkich szkół, a religia katolicka o ile możności usuwana. Gdyby rosyjski organ urzędowy miał śmiałość wypowiedzieć, że wszyscy Niemcy, będący poddanymi rosyjskimi, muszą znać język rosyjski, powstałby w obozie teutonów ogromny krzyk na „północnych barbarzyńców“, zagrażających cywilizacji Europy. Tymczasem prasa urzędowa berlińska wręcz oświadcza, że ludność polska w Poznańskiem winna się wyrzec swej narodowości i religji i przerobić na Teutonów. Jest to domowa polityka naszych dobrych sąsiadów, polityka istniejąca od dawna i przed nikim nie nkrywana. Otóż gdy teraz Niemcy i na nasze prowincje zachodnie sieci zapuścili i bez wojny je zdobywają, zapomocą fabrycznych twierdz i dóbr kupowanych masami, prasa rosyjska milczeć dłużej nie może, gdyż byłoby to występkiem.“

* * *

Berlińska *Post* w artykule, zatytułowanym „Rzut oka na politykę europejską“, pisze: „Wiadomość, że Włochy przystąpiły do środkowo-europejskiego przymierza, wywołała w dyplomatycznych i politycznych kołach ruch silniejszy, niż opinia publiczna przypuszcza, a silniejszy, niż opinia publiczna odczuć może.“

Berliner Tageblatt na podstawie urzędowych informacyj twierdzi, że nie może być mowy o traktacie między Niemcami, Austrją i Włochami, tylko, że istnieje wymiana zdań. Przeciwnie stanowczo utrzymuje *Gazetta d' Italia*, że traktat został stwierdzony dokumentem, który przy otwarciu kolei Gotarda podpisany został przez Manciniego, Keudella i Hatzfeldta.

* * *

Irlandzka partja „dynamitowa“ ciągle daje angielskiej policji do czynienia. W Glasgowie aresztowano niejakiego Gallaghera, brata uwięzionego w Londynie dr. Gallaghera, który jest podejrzany o urządzenie eksplozji w tamtejszym zakładzie gazowym. Drugie ważne aresztowanie nastąpiło w Londynie. Aresztowany nazywa się John Kirton, a na ślad jego wpadła policja przychwyciwszy list jego, pisany do dr. Gallaghera, miał on właśnie zamiar opuścić Londyn, w którym się nie czuł bezpiecznym, gdy go ajenci policyjni na dworcu aresztowali. Przy aresztowaniu stawiał Kirton wielki opór — okazuje się, że został on wysłany przez O'Donnowana Rossę z Ameryki, aby wziął czynny udział w akcji dynamitowej. Jest to człowiek lat 34, bardzo silnie zbudowany, a w manierach zdradza wyższe wykształcenie. Przeczy on jakoby znał dr. Gallaghera i pisał list do niego. Wszystkich aresztowanych przewieziono do państwowego więzienia w Milband pod silną eskortą policjantów uzbrojonych w rewolwery.

O'Donnovan Rossa rozpuścił wieść, że oprócz odkrytej w Birmingham, funkcjonuje w Anglii jeszcze 200 fabryk produkujących dynamit; jest w tem przesada, zdaje się jednak być rzeczą pewną, że odkryta w Birmingham fabryka dynamitu nie jest jedyną. Policja otrzymała z wiarogodnego źródła doniesienie, że do Londynu nadszedł znaczny transport dynamitu, czy nitrogliceryny, który złożono w pobliżu Regent-Street, ale wszystkie dotychczasowe poszukiwania są bezowocne. Łatwo pojąć jaka na tej dzielnicy panuje panika. Warty koło publicznych budynków znowu wzmocniono i sprowadzono do Londynu pułk liniowej piechoty, gwardja bowiem nie wystarcza do służby bezpieczeństwa. Na usilne nalegania Rady miejskiej w Birmingham posłano tam osobnym pociągiem oddział kawalerji dla wzmocnienia załogi. W Birmingham jest wielu Irlandczyków, to też Anglicy w niemałem są zaniepokojeniu.

Badania nitrogliceryny, znalezionej w dynamitowej „destylarni“ Whiteheada w Birmingham, wykazały, że posiadała ona nadzwyczajną siłę eksplodującą. Rzeczoznawca Mr. Macready przy transportowaniu materjałów wybuchowych musiał zachowywać nadzwyczajną ostrożność, szczególną trudność sprawiała nitrogliceryna, umieszczona w ilości 170 funtów w glinianem naczyniu; nitroglicerynę tę trzeba było przelać do innego naczynia; nikt się tego nie chciał podjąć z wyjątkiem dr. Hilla i pewnego reportera dziennikarskiego. Macready spalił bez przypadku wszystką nitroglicerynę.

* * *

Początek z nowemi walnemi wyborami do sejmów przedlitawskich już zrobiony. Urzędowo rozpisane zostały wybory do sejmu tyrolskiego na czas od 22. do 30. maja. Jest już zatem pewność, że Rada państwa przed Zielonemi świętami zamkniętą zostanie i że niebawem zapewne i wybory do naszego sejmu będą rozpisane.

Półurzędowo donoszą, że w sprawie reformy podatku gorzelanego doszło już między hr. Szaparym, węgierskim, a dr. Dunajewskim, przedlitawskim ministrem skarbu do zupełnego porozumienia.

Czeskie dzienniki wyrażają Kołu polskiemu gorące uznanie za taki akt rezygnacji i poczucia solidarności z prawicą, gdy głosowanie za nowellą szkolną i za czesko-morawską koleją Transwersalną uznało za obowiązujące dla swoich członków, mimo że niema nadziei, aby sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego na tej sesji Rady państwa załatwioną być mogła.

Przebieg posiedzeń Koła polskiego — zwłaszcza co do sprawy przeniesienia zarządów kolejowych do kraju — podaje wiedeński korespondent *Czasu* zupełnie taksamo, jak nasz korespondent (ob. nr. wczor.), dodaje wszelako parę innych szczegółów. I tak, po sprawie kolejowej przedłożył przewodniczący nadeszłą do Koła petycję Towarzystwa politechnicznego, tyczącą się etatu urzędników, mających być ustanowionym i dla utrzymania ewidencji katastralnej. Petycję tę przekazało Koło polskim członkom izbowej komisji podatkowej, która ma roztrząsać projekt ustawy o urządzeniu ewidencji katastralnej. — Tymże polskim członkom komisji podatkowej przekazano do roztrząśnienia nadeszłe z kraju petycje, tyczące się projektu nowej ustawy, mającej zmienić wymiar podatku od wyrobu wódki; przy tem nadmieniono, że rząd zamierza dopiero w roku przyszłym przedłożyć projekt tej nowej ustawy. — Nadeszłą do Koła petycję dyurnistów o polepszenie ich płac, uznano za załatwioną na teraz przez Izbę poselską, która właśnie na posiedzeniu swojem dnia 7. bm. przekazała petycję dyurnistów rządowi do możliwego uwzględnienia.

Przedłożył także przewodniczący Kołu polskiemu dwa podczas feryj nadeszłe jeszcze telegramy kondolencyjne z powodu śmierci Bauma, od posłów chorwackich z Dalmacji, i od miasta Jarosławia.

* * *

Deutsche Ztg. sfiksowała zupełnie w swoim teutonizmie. Domaga się — i to z powodów wojskowych — aby w całej Przedlitawii język niemiecki był zaprowadzony jako kolejowy, i to tak dalece, iżby nietylko urzędnicy kolejowi, ale nawet służba od wagonów, lamp, zwrotnic i t. d. doskonale po niemiecku nietylko rozumiała, ale i mówiła — a zapewne i *Deutsche Ztg.* prenumerowała.

Fakt, że ministerjum przygotowało projekt ustawy o równouprawnieniu języka narodowego w Dalmacji i żąda załatwienia jej przed zamknięciem Rady państwa, choć jej jeszcze nie wniosło, wywołał między resztą posłów słowiańskich wielkie niezadowolenie — dlaczego bowiem rząd nie myśli o takiejże ustawie dla reszty także krajów? Jak *Politik* donosi, jeden z posłów czeskich oświadczył ministrowi Pražakowi, że taki sposób zniewalania posłów, aby każdy kąsek równouprawnienia formalnie wymuszali na rządzie, jest poprostu demoralizującym, i bądź co bądź musi wprowadzić rozstrój między rządem a większością.

Z Berna słychać, że w personalu namiestnictwa morawskiego mają zajść znaczne zmiany, a zwłaszcza, że ma być powołany tam radca umiejący doskonale po czesku i zupełnie obeznany z życzeniami i dążnościami Czechów morawskich.

Z Opawy natomiast donoszą pisma czeskie, że tam prezydjum magistratu zakazało urzędnikom i sługom miejskim posyłać dzieci swoje do przyszłej średniej szkoły czeskiej.

* * *

Większością 11 a nie 9 głosów odrzucony został na onegdajszem posiedzeniu przedl. Izby posłów, pierwszy ustęp §. 8. ustawy o czesko-morawskiej kolei Transwersalnej, zabraniający rządowi oddawać budowę jej jednemu przedsiębiorstwu. Do owej większości należy już 5 głosów ministrów, którzy są posłami. Brakowało 45 posłów, a to 23 członków prawicy, 7 członków klubu Coroniniego, 10 członków lewicy i 5 luźnych (nienależących do żadnego klubu). Co się tyczy posłów naszych, to p. Hausner przybył na to posiedzenie z Rzymu, jakkolwiek słaby, — a nieobecni byli pp. Potocki (otrzymał urlop), Hoppen, Hulimka, Kielanowski, Tarnowski i Erazm Wołański, t. j. sześciu. Z Czechów brakował tylko obłożnie chory p. Trojan, a p. Tilszer usunął się przy §. 8. od głosowania. Reszta 18 braknjących z prawicy przypada na kluby hohenwartowski (zwłaszcza Dalmatyńców, którzy jeszcze nie przybyli) i liechtensteinowski. Pp. Kowalski i Kułaczkowski, jedyni onegdaj reprezentanci klubu Coroniniego, głosowali z centralistami.

Wynik tego głosowania dał miarę, jak wypadnie głosowanie nad nowellą szkolną: choćby cała lewica z luźnymi i klubem Coroniniego przeciw głosowała, to jeszcze będzie większość kilku do kilkunastu głosów.

Ciekawą uchwałę powziął klub lewicy w sprawie nowelli szkolnej: głosować przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej, w tej zaś głosować przeciw §. 48. (kwestja wyznaniowa) i 75. (wyjątki dla Galicji i t. d.); w trzeciem czytaniu głosować przeciw całej ustawie, a nareszcie każdy członek powinien według możliwości głos zabrać. Zasadniczo godne uwagi są tu postanowienia co do rozprawy szczegółowej: mianowicie pozostawiono członkom wolność głosowania co do §. 21. t. j. co do ulg od musu musu szkolnego, co jest dowodem, że się centraliści boją chłopów, i że kłamstwem były ich głośne krzyki przeciw ulgom od musu szkolnego — natomiast zaś potępieniem §§. 48. i 75. wywieszono sztandar żydowsko-prusko-masoński (nie już czysto masoński) wojowania przeciw wszelkiej religii, a zwłaszcza katolicyzmowi, i przeciw Polakom.

Z komisji prowizyjnej z d. 11. bm. donosi *Wiener Allg. Ztg.*, że przesłuchanie br. Schwarza trwało kilka godzin. Tylko mimochodem poruszono pytanie: jaki wpływ wywierał dr. Kamiński; kwestji prowizji, jej pochodzenia i wysokości nie badano szczegółowo; a głównie starano się wybadać, z którémi organami rządowemi br. Schwarz bezpośrednio lub pośrednio się znosił.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 8. kwietnia.

Izba nanowo otworzyła się we czwartek, ale pierwsze posiedzenia zajęte były wyłącznie

6

Bohaterska rodzina.

Urywek z powstania 1863 r.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili zadudniała ziemia, — zatętniły kopyta. Dragonja i kozacy razem pomieszani, a na czele starszyna, podjechali przed ganek. Kozacy, według zwyczaju, otoczyli całą leśniczówkę.

Starszy z kozaków, którzy pochwycili leśniczego, zdał raport komendantowi oddziału.

— Proiskat' wsio! — zawołał komendant, a potem dodał — a etawo buntowszczika priwiesti do mnie!

Kozacy, jak istni zbójcy, jak drapieżne zwierzęta, z hałasem i śmiechem wpadli do domu, do stajni, stodoły i w każdy leśniczówki zakątek; szukali, przetrząsali, kradli i rabowali.

Wśród tego przystawiono leśniczego przed komendanta, i rozpoczęło się śledztwo po części po moskiewsku, a po części po polsku, rozumie się, językiem łamanym.

— Dlaczegoś ty buntowniku, ty polaczku, wychodził przed las? Dlaczego ucho przykładałeś do ziemi? Na kogo klaskałeś, albo dlaczego?

— Ja — odparł leśniczy — wyszedłem przed las wyglądnąć, czy nie nadciąga jakie wojsko, polskie albo ruskie, a gdy ujrzałem kozaków, klasnąłem żonie na znak, ażeby jeszcze nie kładła się spać.

— Poliaki — wrzasnął zagniewany komendant — to nie wojsko, to buntowniki! To szajka razbójnikow, która się buntuje na naszego cara! Czy panimajesz?

— Rozumię — zimno odparł leśniczy — ale u nas tak nazywają, a więc i ja tak nazywałem.

— A czy tu byli paliaki? — dalej indagował oficer.

— Byli — krótko odpowiedział.

— A gdie są? gdie paszli?

— Nie wiem.

— A czy dużo ich było?

— Dużo!

— A ile?

— Nie wiem.

— A gdie paszli?

— W tamtą stronę — odpowiedział leśniczy, i ręką wskazał kierunek drogi.

— Ale gdie paszli? — indagował dalej i dodał — tam dalej jest trzy dorogi, którą poszli dorogą?

— Nie wiem.

— Ty — gniewnie zaczął oficer — ty buntowszczik! Ty nic nie znajesz? — Hej! — zawołał na jednego z kozaków — nagajkoju jewo! Eto izwiestnyj buntowszczik, on wsiegda zaszczyszczajet poliaków!

Kozak słabo uderzył leśniczego.

— Łuczsze! (lepiej) — wrzasnął oficer na kozaka; ten też z całej siły uderzył leśniczego po plecach. Biedny leśniczy zwinął się z bolu, ale nie syknął. Leśniczyna przerażona tą sceną — Panie! zlituj się! — błagalnym zawołała głosem i dodała: — on nie winien, oni mu przecież nie mówili, którędy pójdą. On nic nie wie.

— Milcz ty polaczka falcziwa — krzyknął oficer i grożąc jej pięścią, zawołał w uniesieniu — ty zdziełajesz lepiej, jeżeli skażesz menżowi, aby mówił prawdę, — bo jak ja oficer, budiet bardzo zle! Z twojego menża polecą kawałki, ja go każę zabić nagajką, albo i powiesit', jeżeli nie budiet gaworit prawdu!

— Ależ na miłość Boga! przerażona zawołała leśniczyna — Cóż on ma powiedzieć? On nic nie wie, on mówi prawdę!

Oficer przywołał asauła kozackiego i wydał mu zlecenie zbadania wszystkich trzech dróg. i zdania raportu, którą drogą poszedł oddział Polaków.

Asauł, powiedziawszy „słuszaju!“, zwrócił się, i wkrótce z kilkoma kozakami popędził drogą, wymijając piechotę, która nadciągnęła w czasie indagacji.

W tej właśnie chwili zbliżył się jeden z kozaków z raportem, że stajnia jest próżna, chociaż widocznie niedawno jeszcze koń jakiś znajdował się w stajni.

— A gdie koń? — zapytał oficer leśniczego.

— Mój synek — odparł leśniczy — poprowadził konia do wody.

— A poczemu jeszcze tu niet?

— Może — odpowiedział leśniczy — może widzi dziecina, co się tu dzieje, może widział jak mnie bito nahajką, i — boi się wrócić do domu.

Oficer widocznie namyślał się co czynić, czas jakiś chodził przed gankiem, nareszcie wstąpił na ganek i usiadł na ławeczce. Leśniczyna płakała, Karolcia drżąc ze strachu schowała się po za otwarte drzwi ganku.

Dłuższą chwilę milczenia przerwali kozacy raportem, że nie znaleźli nic podejrzanego. Wkrótce po nich wrócił asauł ze zwiadów z wiadomością, że polscy buntownicy wszystkiemi trzema pomaszerowali drogami.

— Durak! — wrzasnął oficer — razwie ich tri atrjady? Eto, niewoźmożno! Ja połucził izwiestie czto zdieś nachoditsia tolko adin, Lelewiela atriad.

— Nie znaju! — odrzekł assauł, a połapawszy się, że odpowiedź jego nie jest właściwa, pospieszył dodać: Toczno tak!

W tej chwili donośnie zawołał oficer. Dieńszczyk!

Foryś z daleka odezwał się: słuszaju! i co sił swoich podbiegł do swojego pana.

— Wodki! — rzekł oficer.

— Siej czas! — odpowiedział sługa i zdjął z siebie manierkę oficera.

Oficer zapewne, dla dodania sobie odwagi, sporo pociągnął i potrząsł manierką. Manierka była już próżna. Rozkazał napełnić ją i przynieść do siebie.

Gdy foryś odszedł, oficer, komendant oddziału, zwrócił się znowu do leśniczego:

— Tiepier ty gadaj mnie, a to budiet zle! Goworí prawdu, a to jej Bohu! Ubiju na smiert! Da ja tiebie w baranij rog sożmu! Jej Bohu! Wielu powiesit!

Leśniczy milczał.

— Tak gadaj tiepier — zaczął oficer nanowo — gadaj gdie paszli Paliaki? ktorą poszli drogą:

— Nie wiem! — krótko odpowiedział zapytany.

— Nie znajesz? — krzyknął w gniewie oficer i powstał z ławeczki i zbliżył się do niego. Ty nie znajesz? — powtórzył groźnie.

— Nie wiem! poszli tędy, ale tam dalej nie widziałem, nie wyprowadzałem.

— Kazak! — gniewnie zawołał oficer — nagajka, możet byt', razwiażet jemu jażyk. Nagajkoju jewo!

Kozak podniósł nahajkę, ale w tej chwili, jak prawdziwie kochająca żona, prawie jednym skokiem rzuciła się leśniczyna z głośnym krzykiem pomiędzy męża a kozaka.

— Na miłość Boga ukrzyżowanego! Panie! Nie postępuj z nim tak srogo! On nic nie zawinił!

Ale oficer, zamiast usłuchać błagalnego głosu, rozgniewany jeszcze mocniej przeszkodą, jaką w katowaniu biednej ofiary postawiła mu kobieta, krzyknął na kozaków, ażeby ją odprowadzili na bok i trzymali aż do ukończenia egzekucji.

Kozacy jak dzikie zwierzęta rzucili się na biedną, nieszczęśliwą kobietę i uprowadzili aż w pobliże drogi, gdzie rozlokowała się piechota.

Gdy uprowadzono żonę leśniczego, równocześnie — z rozkazu oficera, powalono na ziemię i poczęto okładać nahajkami.

Leśniczy, — nie syknął, nie jęknął, czuł się szczęśliwszym, że ukochana i kochająca żona nie będzie świadkiem jego męczarni.

— Dieńszczik! zawołał oficer.

— Słuszajus! odpowiedział tuż obok stojący foryś i znać przyzwyczajony do tego, bez wezwania podał pełną manierkę. — Oficer — manierkę przytknął do ust i niemal wypróżnioną oddał forysiowi.

Snać wódka zaczęła działać, gdyż chwiejnym już krokiem podszedł do powalonego, i wstrzymując kozaka od dalszego nahajkowania, zawołał więcej gniewnie niż poprzód: „A czto? Czy bendziesz gadał skatina? Którą drogą poszli paliaki?“ a po chwili dodał:

— Gowori sukinsyn! a gdy nie odpowiadał leśniczy, — oficer zapieniony ze złości rozkazał bić go nanowo. Po kilkunastu uderzeniach znów przyskoczył do niego i znowu to samo zadał mu pytanie. — Leśniczy nie odpowiadał, — milczał, — jak grób!

To właśnie milczenie, niemal do wściekłości doprowadziło moskiewskiego kata. Rzucał się, chodził, biegał z miejsca na miejsce, krzyczał, groził, krótko mówiąc, szalał na prawdę, a nakoniec kazał przyprowadzić leśniczynę.

— Słuszaj! rzekł do niej, złamanej niemal zupełnie! „słuszaj! Skaži ty pani twojomu menżowi, cztoby mnie totczas skazał, którą drogą paszli polaki, a to rozkażę jewo pawiesit.“

interpelacjami, dotyczącemi przemysłu krajowego. Dziś zaś p. Magliani, minister finansów, zaczyna swój wywód czyli sprawozdanie finansowe, w którem skreśli obecne położenie skarbu i wyjaśni, jakim sposobem Włochy po tak dotkliwym niedoborze, zdołały dójść nakoniec do zupełnej równowagi przychodu z rozchodem, owszem do znacznej przewyżki intrat, i do zniesienia kursu przymusowego banknotów. Wnet po wywodzie finansowym p. Maglianiego rozpoczną się urzędowe wypłaty brzęczącą monetą, której już od dziś dnia widać znaczną ilość w obiegu. Tak tedy Włochy, dzięki niepospolitej zręczności swoich mężów stanu i rzadkiemu porządkowi w administracji, doszły do rzeczywiście zdumiewających rezultatów finansowych w ciągu lat trzynastu.

W senacie rozpoczęły się rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, już przedyskutowanym w Izbie. Kilku senatorów postanowiło interpelować ministra Manciniego odnośnie do zagranicznej polityki rządu. Wprawdzie Mancini nader jasno i dobitnie wytłumaczył się w tym względzie przed ferjami wielkanocnemi; ale nastąpiły potem rozliczne doniesienia prasy angielskiej o potrójnej ugodzie czyli też formalnem przymierzu austrjacko-niemiecko-włoskiem, tudzież zbyt stanowcze może zaprzeczenia półurzędowych dzienników włoskich, lękających się gniewu Francji z powodu tych doniesień. Zaprzeczenia te sprawiły łatwy do zrozumienia zamęt w umysłach, i osłabiły znacznie powagę i wartość oświadczeń samegoż p. Manciniego w Izbie. Że jednak porozumienie między Włochami a Niemcami i Austrją istnieje, o tem nie masz najmniejszej wątpliwości. Należałoby tylko wiedzieć, czy to porozumienie jest prawdziwem przymierzem, i czy to przymierze jest tylko wyłącznie odpornem względem możliwych nieprzyjaciół, to jest względem Francji i Moskwy, lub też odpornem z jednej a zaczepnem z drugiej strony. Czysto odporny onego charakter w stosunku do Francji stwierdzać się zdają tak informacje zwyż wspomnianych angielskich korespondentów jako i inne wiadomości, z wiarogodnych źródeł pochodzące; ale wątpię, aby jednakowem to było o ile Moskwy się tyczy. Ościenne mocarstwa nie będą zapewne wcale czekały aż je Moskale najdą, bo czysto odporne ich stanowisko wypadłoby na korzyść napastników. Moskali tylko wstępnym bojem pokonać można. Niepodobna nawet przypuszczać, aby wobec walącego się caratu i różnych gotujących się trajedyj w Moskwie i w Petersburgu, wobec alternatywy najpotworniejszego społecznego rozstroju, mogącego sprowadzić nowy wylew Hunnów i Mongołów na Europę, i despotycznej reakcji, która podobnież w zbrojnym najeździe musi szukać dywersji, aby ocalić carat, przezorne gabinety nie miały już od dziś dnia zawczasu obmyślanej linii wspólnego postępowania. Można więc śmiało twierdzić, iż ugoda austrjacko-niemiecko-włoska, do której i Anglia przystąpiła, przewidziała już wszystkie ewentualności i czeka, aż hasło działania dane jej będzie przez wypadki wewnętrzne Moskwy, nieuniknione już zgoła czy za dwa miesiące czy za lat kilka; ale każdy łatwo pojmie, iż żaden minister spraw zagranicznych tłumaczyć się jasno nie może w tak drażliwych materjach, i że to już bardzo wiele, jeśli p. Mancini wygłosił w parlamencie to, cośmy z ust jego słyszeli przed Wielkanocą. Nie należy się więc spodziewać od niego nic innego jak zapewnień, iż pokój bądź cobądź utrzymanym zostanie, i że się wszystkie europejskie państwa jak najserdeczniej kochają między sobą, ponieważ wszystkie gotowe bić się do upadłego, jeśli jedno tylko z nich się ruszy. Jest to pokojowy terroryzm.

Rzym d. 9. kwietnia.

Po uroczystościach z powodu czterechsetnej rocznicy urodzin Rafaela, wspaniale obchodzonej w Urbinie i w Rzymie, przygotowują się nierównie dłuższe i wspanialsze uroczystości z powodu zaślubin księcia Tomasza Sabaudzkiego, brata królowej włoskiej, z księżniczką Izabellą bawarską, i przybycia państwa młodych do Rzymu. Oprócz komitetów mezkich, zajętych urządzeniem tych różnorodnych uroczystości, utworzył się także komitet żeński, zasiadający na Kapitolu, i złożony z czterdziestu pań, które pomiędzy sobą wybierają różne komisje, i decydują większością głosów zagadnienia, dotyczące przyjęcia panny młodej. Obrady te w pałacu senatorów są wielce ożywione, i niewieście mowy bywają dość długie. Biorąc zaś w nich udział księżne di Gallese (Altemps), di Magliano (Grazioli), d'Avigliano (Doria), di Fiano (Ottoboni), księżna Massimo d'Aracoeli (są oni tak zwani od swego pałacu, by ich odróżnić od książąt Massimo delle Colonne, stronników władzy doczesnej), Jej Eksc. pani Amalia Depretis, ks. Ginnetti, margrabina Medici, Jej Eksc. pani Marja Correnti, margrabina Gonzaga-Cavagnari, margrabina di Rudini, margrabina Capranica Del Grillo (Adelajda Ristori) itd. Komisja do przyjęcia przyszłej księżnej Tomaszowej ma jej ofiarować w darze srebrną wazę ministernej roboty, dłótowaną przez Castellaniego, który w sztuce Benvenuta Celliniego europejską zjednał sobie sławę.

Najponętniejszem widowiskiem z tych, jakie na uczczenie państwa młodych się gotują, będzie turniej w willi Borghese, naśladujący ten, który był dany w 1600 r. z powodu zaślubin Amalii księżniczki Sabaudzkiej z jednym z książąt bawarskich. Karol Emanuel II. wziął w nim wówczas udział, będąc w wieku księcia Neapolu, dzisiejszego następcy tronu. Dlatego to właśnie i trzynastoletni Wiktor Emanuel będzie także uczestniczył w niniejszym turnieju. Głównym kierownikiem takowego będzie jen. kawalerji Colli, a ks. Fabrizio Colonna obejmie dowództwo jednego z czterech hufców, na które będą podzieleni rycerze. Z tych hufców dwa będą włoskie, dwa zaś bawarskie w ówczesnych sutych i wspaniałych strojach. Najświetniejsze historyczne nazwiska szlachty włoskiej jaśnieją w rzędach rycerstwa, zapisanego na to widowisko. Bilety będą płatne po cenie 25 franków. Powozy będą płaciły osobno za wjazd do willi.

Przybyło już 87 Bawarczyków, z samej najdawniejszej szlachty niemieckiej. Wszyscy oczekują włoskich dekoracji i wezmą prawdopodobnie udział w turnieju. Przybył też jenerał kawalerji hr. Poniński, który zapewne wstąpi także w szranki wraz z krajowem rycerstwem. Będzie to słowem widowisko oddawna niewidziane, średniowieczne i prawdziwie arystokratyczne. Historyczna szlachta z Niemiec, Anglii i Francji licznie przybywa, nie tak może dla wzięcia czynnego udziału jak dla przypatrzenia się widowisku, jakiego demokratyczna nasza Europa nie rychło zapewne ujrzy powtórzenie. Ogromny amfiteatr w willi Borghese, zwany *piazza di Siena*, przyozdobiony będzie herbami nowożeńców i rycerstwa wstępującego w szranki. Lud rzymski, lubo dla wysokich cen nie zdoła być świadkiem turnieju, nie zazdrości wyższym klasom, gdyż będzie miał inne, dostępniejsze dla siebie widowiska i zabawy. W krajach, gdzie usposobienie ludowe inne jest niż we Włoszech i gdzie zazdrość społeczna panuje, turniej taki byłby dziś niemożliwym. *Regatta* czyli wyścigi łodziami na Tybrze, i wielka maskarada artystów krajowych i zagranicznych, którzy wszyscy wystąpią w najświetniejszych strojach, ściągną także tysiące widzów.

W maluczkiej miejscowości Moricone koło Passo di Corese niedaleko Rzymu zdarzył się przed kilku dniami smutny wypadek: prywatny skład prochu przeznaczonego do robót około tamecznego wodociągu zapalił się i wysadził w powietrze przyległy dom, w którym nocowało 46 robotników. Z tych 18 utraciło od razu życie, 24 ciężko jest rannych, 4 tylko ocalało. Szczęściem tego rodzaju wypadki są bardzo rzadkie we Włoszech.

Ziemie polskie.

Z **Polesia** piszą do *Kraju:* Ziomkowie nasi z Baku skarzą się, że zaledwie dwa razy do roku i to na czas krótki odwiedza ich ksiądz dla spełnienia posług religijnych. Na pociechę tych mieszkańców dalekiego Kaukazu donieście im, że i my tutaj na Polesiu od dwóch lat, choć mamy kościół odrestaurowany i ozdobiony wspólnemi siłami rządu i parafian, pomimo najusilniejszych naszych starań nie mamy miejscowego księdza. W takiem samem położeniu znajdują się trzy jeszcze parafie w powiecie bobrujskim.

* * *

Z **Chełmu**, owej siedziby prawosławnych agitacyj w Kongresówce, donoszą *Nowosti:* „Członkowie chełmskiego bractwa prawosławnego, otrzymali prawo noszenia na piersi znaku metalowego. Ustanowiono znaki trzech stopni: złoty udziela się osobistościom, które wniosły do kasy bractwa nie mniej, jak 500 rs. jednorazowo; dla otrzymania znaku srebrnego, wystarcza ofiara 250 rs. wynosząca; wreszcie znak brązowy otrzymać można za 50 rs. Za szczególne zasługi, owe znaki udziela się także bezpłatnie, dla zachęty. Stowarzyszenie żywi nadzieję, że prawo noszenia znaku przyciągnie w jego szeregi znaczną ilość nowych członków, a zarazem powiększy zasoby bractwa. Kongregacja chełmska jest już trzecią instytucją, która otrzymała prawo zdobienia swych członków osobnym znakiem metalowym w rodzaju orderu, w zamian za ofiary pieniężne. Ma je także kongregacja kaukazka „przywrócenia chrześcijaństwa prawosławnego“ (bractwo św. Niny) i towarzystwo palestyńskie, założone w 1882 r.“ Takich kruczków używają Moskale, ażeby między Rusinami zyskać zwolenników prawosławnych.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 12. kwietnia. Obecnych radnych 82. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński. — Początek o godzinie trzy kwadranse na 7.

Przewodniczący podaje do wiadomości Rady, iż dr. Madeyski cofnął swą rezygnację z obowiązku radnego miasta Lwowa, poczem przystąpiono do porządku dziennego, który też w całości załatwiono.

Do komitetu zawiadującego miejską szkołą handlową i przemysłową, wybrani zostali pp. Markiewicz, Schayer, Bodyński, Groman, Sierociński, Sembratowicz i Zawiłowski.

Do komisji dla spraw fundacji sp. Romana Ducheńskiego, pp. Gołąb, Czerny, Momocki i Skarbek.

Pomniejsze inne, mniejszej wagi, załatwiono następujące sprawy:

Oświetlanie miasta naftą polecono oddać p. Adamowi Bratkowskiemu na dwa lata i dwa miesiące, począwszy od 1. czerwca r. b. a to po cenie 1.55 cnt. za jeden płomień i jedną godzinę.

Upoważniono prezydjum do złożenia imieniem Rady miejskiej deklaracji, iż gmina m. Lwowa przyczyni się do kosztów budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa kwotą 20.000 złr., pod warunkiem, że dworzec znajdować się będzie na Podzamczu, z połączeniem [illegible] we Lwowie, i że budowa dokonaną będzie siłami krajowemi.

Wbrew wnioskowi sekcji, Rada oświadczyła się przychylnie za prośbą mieszkańców dzielnicy II. żądających koncesji na otwarcie trzynastej apteki we Lwowie, mianowicie przy ulicy Leona Sapiehy.

Najważniejszym jednak i najciekawszym referatem, omawianym na wczor. posiedzeniu, było sprawozdanie fizykatu z czynności za r. 1881, według którego stan sanitarny naszego miasta najfatalniej się przedstawia. Śmiertelność najdokładniej stwierdza ogólna śmiertelność, wynosząca w r. 1881 na 1000 mieszkańców 32·83, co w porównaniu z innemi wielkiemi miastami, stanowi najwyższy procent śmiertelności, a nadto i ta okoliczność, że na ogólną cyfrę zmarłych 3.663, prawie połowa, bo 1.539 dotkniętą była chorobami piersiowemi.

Żałujemy bardzo, że niezmiernie ważnych dat statystycznych, jakie mieści w sobie sprawozdanie fizykatu, nie możemy tu podać z należytą dokładnością; wyrazić przytem musimy ogólne życzenie, aby w przyszłości podobne sprawozdania były litografowane w odpowiedniej ilości egzemplarzy — co może lepszy wywołałoby rezultat, aniżeli dotąd praktykowane pobieżne odczytywanie niektórych drażliwszych ustępów, przyjmowane przez pp. radnych „westchnieniem ubolewania i znaczącem kiwaniem głowami,“ jak to słusznie zauważał p. sprawozdawca.

O godzinie 9. rozpoczęło się posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. Kwietnia.

* **Temperatura** utrzymuje się ciągle w średniej mierze. Powietrze chłodne nieco, ale przyjemne, wiatr północno-wschodni.

* **W teatrze** dziś po raz pierwszy „Fedora“ słynna sztuka Wiktoryna Sardou. Wczoraj już wszystkie miejsca do ostatniego były zupełnie wysprzedane.

* **Obrazy Makarta** wystawione w wielkiej sali hotelu Żorża ściągają od kilku dni liczne grona amatorów sztuki i ciekawych. Obszerniejszą ocenę „Bogactwa ziemi i morza“ odłożyć musimy do następnego numeru, tu tylko nadmienimy, że wystawa urządzona staraniem p. Krywulta daje tym, którzy nie znają pędzla Makarta, wyborną sposobność do poznania talentu wiedeńskiego mistrza, władającego silnemi efektami z doboru kolorów.

* **W sali gal. Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w sobotę d. 14. kwietnia jedyny tylko koncert kwartetu smyczkowego Józefa Hellmesbergera, prof. konserw. wiedeńskiego, z współudziałem pp. Herm. Kupki (2 skrzypce), Józefa Maxintsak (viola), Józefa Sulzera (violoncella). Program: 1. R. Volkmann, kwartet E-mol. 2. R. Schumann, kwartet A-dur. 3. Variacje Haydena, Hymn narodowy. 4. Beethovena kwartet F-dur.

Bilety są do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta plac Katedralny i przy ulicy Akademickiej liczba 3.

* **Harmonia.** Druga produkcja orkiestry „Harmonii“ za r. 1883 odbędzie się w sobotę d. 21. w sali kasynowej. Bilety bezpłatne dla członków Towarzystwa i dwu osób z rodziny, zamawiać można w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Blacharskiej l. 8., lub w aptece p. Sklepińskiego w rynku.

* **Loterja fantowa**, połączona z festynem ogrodowym na dochód zakładu sierot i św. Teresy, we Lwowie, odbędzie się 14. maja b. r. tj. w drugi dzień Zielonych świątek, w ogrodzie Miejskim (Pojezuickim zwanym).

* **Stenografia na wszechnicy.** Drugi kurs stenografii polskiej, obejmujący główne praktyczne ćwiczenia, rozpocznie się we wtorek 17. kwietnia b. r. Wykłady odbywać się będą w sali VII. każdego wtorku i piątku od godziny 6. do 7. wieczór zupełnie bezpłatnie. Korzystać mogą ci panowie, którzy mają zamiar przygotować się do spisywania rozpraw sejmowych.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Horoszkiewicza: „O kolejach drugorzędnych“. 2) Wnioski.

* **J. I. Kraszewski**, przebywszy szczęśliwie kilkomiesięczną chorobę, udał się dla zupełnego odzyskania sił z Drezna do Pau, gdzie czas dłuższy pozostać zamierza.

* **Andriolli**, słynny illustrator warszawski, acz kolwiek wyjeżdża do Paryża, celem dostarczenia illustracyj do dzieł Wiktora Hugo, nie przestaje pracować dla kraju.

Do firmy Gebethnera i Wolffa zobowiązał się illustrować „Pamiętniki Paska“, oraz wykonał dwanaście kartonów do „Niewiast polskich“, dalej z wydawcą *Kłosów* wszedł w umowę o illustrowanie „Pamiętnika Soplicy“, a z p. Orgelbrandem dzieł Słowackiego, nadto *Biesiadzie literackiej* przyrzekł wykonanie rycin do dziejów ojczystych.

Prócz tego, podczas pobytu za granicą, wszystkie pisma rysunkowe illustrator „Starej baśni“ zasilać będzie pracami swojemi.

* **Czwarty wieczór gal. Tow. muz.** dnia 10. bm. ściągnął liczną publiczność, zwłaszcza „Trio“ c-moll Beethovena ciekawą, które też p. Mikuli sam, tak rzadko dziś słyszeć się dający, ku jak największemu i najszczerszemu zadowoleniu melomanów wykonał, wspierany przez pp. Wolfsthala i Wollmana. „Pożegnaniem“ Lübecka dzielny nasz waltornista, p. Janouszek, najmilszą uczynił niespodziankę, a p. Sienkiewiczowa, znana nie od dziś artystka, kilka pieśni, między niemi tyle efektowną „Dobranoc“ Kückena, i Madejskiego zawsze pięknej patrjotyczny mazurek „Rywalki“, bardzo wdzięcznie odśpiewała. Sympatyczna ta artystka dowodzi, że obok talentu trzeba posiadać umiejętną szkołę, aby panując nad głosem, [illegible]

* **Z izby sądowej.** Wczoraj przed trybunałem drugiej instancji odbyła się sprawa apelacyjna o zniesienie konfiskaty w skutek sprzeciwienia się p. Michała Pawlika, autora dołączonej do *Pracy* (czasopisma dla robotników) odezwy, którą prokuratorja państwa skonfiskowała. Autor domagał się zniesienia konfiskaty, albowiem utrzymuje, iż zawarte w publikacji wezwanie do ludu i rzemieślników, aby przy zbliżających się wyborach do sejmu wybierano reprezentantów z pośród tych właśnie warstw społeczeństwa, a nie intelligencję i panów, którzy nie rozumieją interesów ludu, nie może być karygodnem. Powoływał się też autor na znaną odezwę p. hr. Krukowieckiego, zupełnie podobnej treści — a nieskonfiskowaną.

Prokuratorję państwa zastępował dr. Dylewski, który wnosił o zatwierdzenie konfiskaty.

Trybunał po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora.

* **Napoleończyk.** We wsi Brożki w sandomierskiem, zgasł w tych dniach Hugo Grzędziński liczący z górą 90 lat wieku, napoleończyk, następnie b. żołnierz b. wojsk polskich. Grzędziński otrzymał imię Hugona z tego powodu, iż za ojca chrzestnego miał słynnego męża stanu Hugona Kołłątaja.

† **Michał Łuszczkiewicz**, znany powszechnie emerytowany dyrektor dawnej szkoły technicznej w Krakowie, zmarł tamże nagle w 83 roku życia.

* **Sara Bernhardt — tyje.** Taką wiadomość w braku innej lepszej podają dzienniki francuskie. Jest to zdaje się nowy dowcip na temat nadmiernej szczupłości francuskiej artystki. Słusznie ona powiedziała o dziennikarzach francuskich: „Ma maigreur les engraissait.“ Tycie genialnej artystki miało rozpocząć się, jak uciął, akurat po setnem przedstawieniu „Fedory“.

* **Wystawa sadowniczo-ogrodnicza.** W połowie września b. r. zarządzi Towarzystwo ogrodnicze we Lwowie wystawę płodów ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, tudzież przyrządów właściwych.

Donosimy o tem miłośnikom zawodowym z tem, iż bliższe szczegóły i warunki ogłosimy, skoro zatwierdzenie projektów przez ministerstwo rolnictwa nastąpi.

* **Mianowania.** Minister rolnictwa przeniósł c. k. leśniczego i zarządcę lasów i domen Jakóba Kusibę z Tustanowic do Jabłonowa i mianował asystenta leśnictwa Walentego Tomaszewskiego c. k. leśniczym i zarządcą lasów i domen w Tustanowicach, a c. k. elewa leśnictwa Stanisława Gucklera c. k. asystentem leśnictwa.

* **Karol Czartoryski**, starzec 70-letni, przez lat 40 oficjalista prywatny, z Kongresówki rodem, ojciec niezaopatrzonych 4 dzieci bez środków utrzymania, pozostaje w największej nędzy i uprasza szlachetnych współziomków o wsparcie. Administracja przyjmuje wszelkie na ten cel datki.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w sobotę: św. Walerjana; — św. Tyta.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12. b. m.: Jakób Eisenberg, 44 lat liczący, izraelita, średniego wzrostu, brunet o rudym zaroście, po dokonaniu kradzieży 1 sznurka pereł i 2 par srebrnych lichtarzy, umknął ze Lwowa.

Skradziono: Panu K. J. w Obroszynie 3 kożuchy, bieliznę i kilka płótnianek w łącz. wartości 150 zł., a pani J. K. z kieszeni pugilares z kwotą 6 zł.

Złożono w policji znalezione na placu Krakowskim zawiniątko ze suknią, spodniami ze stanikiem i 2 chustkami, tudzież surdut, szal, kamizelkę i 3 par spodni wykopanych z piasku koło lasku Cesarskiego.

* * *

— **W Warszawie** zmarł dr. Janusz Ferdynand Nowakowski, lekarz i pisarz. Wykształcony przeważnie w Pradze był jednym z pierwszych pionierów w zapoznawaniu Polaków za kordonem z życiem czeskim i nauką tameczną. Pisywał najwięcej do *Gazety Polskiej*, *Biblioteki warsz.* i *Tygodnika lekarsk.* Był także założycielem zakładu kumysowego w Warszawie.

— **Sprawozdanie** Zarządu pomocy naukowej w Szwajcarji za rok 1882. (Rok ośmnasty). Tłómaczenie z francuskiego.

Zarząd pomocy naukowej pracując wytrwale przez lat 18 na korzyść młodzieży polskiej kształcącej się za granicą, miał zawsze nadzieję, że znajdzie z czasem należyte poparcie, po długich latach spełniła się ona po za granicami Polski. Hr. Krystyn Ostrowski emigrant po powstaniu narodowem z roku 1831, znany ze swego dzielnego ducha patrjotycznego, obdarzył naszą instytucję pomocy naukowej hojnym legatem, który prawdopodobnie przyniesie, po ukończeniu rachunków sukcesyjnych przeszło 11.000 fr. rocznego dochodu. Zmarły patrjota wybrał od wielu lat na administratora zapisanego funduszu i egzekutora testamentu, założyciela Muzeum narodowego w Rapperswylu, obowiązując go do wyboru nowego administratora który urzędować będzie po jego śmierci.

Rząd kantonu *de Vaud*, w którym umarł ś.

Wówczas żona nieszczęśliwa widząc męża powalonego na ziemi, tudzież, że jeden kozak siedzi mu na nogach, a drugi na głowie, — oburzona takiem barbarzyństwem, odezwała się do oficera:

— Jakże będę mówić do niego, gdy on przywalony, nawet mnie nie usłyszy, a — może już i nie żyje.

— Haraszo! rzekł oficer i rozkazał powstać kozakowi i leśniczemu. — Nieszczęśliwy! — Nie mógł się dźwignąć. — Kozacy podnieśli go.

— No! wrzasnął Moskal! „tiepier gaworil“

— Cóż będę mówić? odezwała się leśniczyna i dodała: „gdy mąż mój tak skatowany, że zaledwie w pół tylko żywy a w połowie — już trup?“

— Tak? Tak? Krzyknął rozjuszony ten zwierz pytająco: „tak? „Haraszo! Haraszo!“

Namyślił się chwilę, a potem gdy zapewne z nadmiaru wódki ćmiło mu się w oczach, zwrócił się do kozaków i rzekł znacząco: „Czto to zdieś tiemno, — nadaby — tawos!“

Asauł zawołał kilku kozaków, którzy jak szaleni pobiegli wraz z nim do stodoły i stajni i — zanim kilka minęło minut, — wszystkie budynki stały w płomieniach.

— Tieper, dziko uśmiechając się rzekł oficer wesoło: „Tieper powidnieje“ a potem zawołał: „Dieńszczik! hej dieńszczik! A gdie ty?“

— Zdieś, wasze wysokobłagorodie! odezwał się foryś i znowu podał manierkę. Oficer pociągnął łyk tęgi i zwrócił manierkę forysiowi z wyrazem: „mołodiec!“ — Potem odezwał się do swojej ofiary: „A czto? czy skażesz kotoroju poszli dorogoju?“

— Nie wiem! słabym głosem odpowiedział leśniczy.

— Nie znajesz? Nieznajesz? Hej rabiata! wirowku!

Kozacy poczęli szukać koło siebie sznura, jaki zwykle miewali przy sobie.

(Dok. n.)

32

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Obaj niżnicy przepaścistej tajnopolicyjnej hierarchji mruknęli potakująco i z lekka, jakby na dowód głębokiego szacunku dla instytucji rządowej, uchylili kapeluszy, zgiąwszy się pokornie przed reprezentantem władzy urzędowej.

Po chwili milczenia, hrabia konceptspraktykant żegnał swych towarzyszy, dodając wysoko protekcjonalnym tonem:

— Jutro więc panowie do dzieła, punkt o 10. macie być u pana radcy. Dobranoc! — i nie podając ręki, zniknął na zakręcie ulicy.

Obaj spólnicy, pozostawszy sami, szli pewien czas milczący, jakby zamagnetyzowani na niemotę. Potrzeba porozumienia się bliższego rozwiązała zresztą języki; na pożegnanie Ćwikła błagał Zawadjakiewicza:

— Raczże, szanowny kapitanie, nie zapominać o mnie, żeby pan hrabia stosownie do umowy wypłacił resztę do ręki... Bo te pany polskie, „eine schlaue Gesindel“, zapominają prędko dane obietnice... moralność jest im obcą...

— Ty, ćwikielniku moralności, ani na chwilę nie możesz być prawdziwym?! Procent dasz, zrobię, a nie, to idź, dochódź drogą prawa, aż się znajdziesz... w kryminale... He! he! he!

Rozstali się z temi słowami, a duch ciemności, zacierając po nich ślady, z radością i trwogą spoglądał na narzędzie kary, jakie sobie gotują w przyszłości.

VII.

Proces Bronisławy z hr. Rysińskim postępował naprzód, zawdzięczając jedynie niezwykłej energji i bystrości Świętosława, bo co do szanownego mecenasa Leandra Porciakowskiego, ten, prócz podejrzanej manipulacji ugodowej ze stroną przeciwną, idąc trybem swych kolegów lwowskich, był więcej zajęty wynajdywaniem „ogólnych punktów prawnych“, niż szczegółami, mogącemi zdecydować o wygranej lub przegranej. Świętosław raz po raz pędził do Wilna, i zawsze na termin powrócił z żądanym dokumentem, co wszystko nie dawało ustrzegnąć sprawie.

Pochopu do wytoczenia procesu Bronisławie, dała jak wiadomo spalona metryka ślubna rodziców, niezaciągnięta, niestety, w swoim czasie do żadnej księgi urzędowej. Wszyscy wiedzieli o rabulistycznem pochodzeniu pretensji Rysińskiego, a „sąd krajowy“, potępiając go z góry, nakierował był wszystkie kartaczownice paragrafowe, aby go z kretesem pobić i ukarać najsurowiej. — Ale hrabia Edward nie był tak płochliwego serca, wobec najeżonego surowością prawa urzędowego i wielce szanownych jego stróży. Wiedział on o tem, że urzędowa Themis ma zawsze tak zwolnioną przepaskę na oczach, że z łatwością może z niej podglądać skinienia silnych tej ziemi... Bał się nie surowości nieprzekupnego prawa, ale pewnych koneksji jakie wiązały Bronisławę z księciem marszałkiem sejmu krajowego. — Książe był kolegą ojca Bronisławy z legjonów napoleońskich i miał go w wysokiej estymie. — Z innej strony Rysiński był jak najgorzej widziany jako należący do obozu rządowego i jedna z najczynniejszych sprężyn machinacji za kulisowych „szwarzgelberskiego“ stronnictwa, wrogiego autonomicznemu, reprezentowanemu przez księcia marszałka. — Te to zawady postawił sobie za zadanie usunąć z drogi za jakąbądź cenę.

Ludzie tego rodzaju, co Rysiński, mają dziwnie bystre oko, w dobieraniu sobie pomocników. Uznał za najstosowniejszą pomocniczkę baronowę Złocińską, która jako członek wszechmiłosiernych instytucji, była prawą ręką księżny marszałkowej, uprawiającej niezmordowanie cnotę niesienia ulgi cierpiącej ludzkości. Baronowa stała się konieczną dla księżny przez Klarę, dzierżącą w swoim ręku rządy nad najznakomitszemi mieszczankami, z rodzaju najskorszych do dawania składek. — Raz ukartowawszy plan, Rysiński, nie lubił stawać na pół drogi; u niego pomyślane, było i zrobione.

Choć niby to na bakier z baronową, jako należącą do obozu przeciwnego, wnet dopatrzył punkt styczny, na którym ich interesa zjednoczą się zupełnie. Postanowił zarzucić sieci widoków małżeńskich na nadobną Fincię. — Na zwiady wyprawił Gogockiego; żeby zaś wyglądał przyzwoiciej, dał mu sto reńskich w złocie, by imieniem jego złożył do rąk baronowej datek na „cierpiącą ludzkość“. Hrabicz nieco bliżej wtajemniczony w stosunki zakulisowe baronowej, gdy ujrzał na niej lub córce coś nowego, zawsze robił taką uwagę:

— Widocznie łzy „cierpiącej ludzkości“ zostały otarte...

Nazajutrz po nadesłaniu miłosiernego datku, elegancki kabrjolet hrabiego Rysińskiego zatrzymał się przed oryginalnem zabudowaniem na Zielonem, przypominającem pałac „hrabiego na Wątorach“. Z powozu wyskoczyli dwaj hrabiowie, Rysiński i Gogocki; pospieszyli przez dziedziniec zarosły gęsią paszą z suchotniczem widmem rabatów kwiatowych, zasadzonych kusemi grzebieniami koguciemi, szczyrem, z nasturcjami i rezedą po brzegach. Na schodach kilka tyk z paru liśćmi oleandrowemi lub pomarańczowemi, przedstawiać miały westybul, udekorowany egzotycznemi krzewy. W przedpokoju przyjął zwierzchnie okrycie lokaj, rodzaj starego orangutana w dziurawych bawełnianych rękawiczkach i połatanym surducie liberyjnym. Idąc, przekonali się, że właściwie pod nogami mają nie posadzkę lecz klawisze, tylko nie brzękające, ale skrzypiące przeraźliwie...

Baronowa omal nie zemdlała z radości, ujrzawszy najsłynniejszego sportsmena i donżuana lwowskiego, zmierzającego w jej progi. Fincia, jak szpica szturmowej kolumny, dla niestracenia serca i skruszenia nacierającego zapaśnika, skoczyła co żywo do fortepianu i huknęła jakąś „brawurę“ Lisztowską, aż zadrzały szyby z poodpadanym kitem i pokoszlawionemi ramami. Ten strzał wiwatowy głęboko obmyślany, dawał do zrozumienia przybylcowi, że nie jest to zabawka wejść w stosunki z tak wypróbowanemi siłami światowemi...

Baronowa z niemniejszą znajomością świata witała gościa.

— Najgorętszem mojem pragnieniem — mówił hr. Edward Rysiński zgięty arystokratycznie przed gospodynią — było poznać „bliżej“ jej dom — na słowie „bliżej“ położył przycisk — zamiłowany jestem w towarzystwie trzeźwem patrzącem na świat bez uprzedzeń i bez złudzeń.

I dobrze wytresowany tułów na arenie modnych wyścigów, opięty w najmodniejszy frak, zgiął w pałąk wysoce pokornego kształtu. Zabarwienie samo nosa kabłąkowatego i twarzy nabrało jakiegoś dziwnie oficjalnego charakteru, zostającego w zupełnej harmonji z kołnierzykami dyplomatycznie wyglądającemi z pod czarnego, bez skazy okrycia zwierzchniego, produktu krawca następcy, co objął firmę po nieśmiertelnym w dziejach sportu Porciakowskim.

Baronowa jak szesnastoletnia panieneczka raczka upiekła i sztucznie szepleniąc z przydechem gardlanym wypaplnła:

— Zaszczyt oglądania u siebie pana hrabiego, jest dla mnie „podwójnie“ przyjemnym — na „podwójnie“ zrobiła przycisk — raz, że mam zaszczyt poznać jednego z najdystyngowańszych członków towarzystwa, a powtóre, że widzę w nim człowieka praktykującego cnotę nad cnotami — miłosierdzie ewangeliczne...

(D. c. n.)

P. Krystyn Ostrowski, zamiast uwolnić naszą Instytucję dobroczynną od opłaty podatku sukcesyjnego kazał sobie i miastu Lausanne opłacić sto tysięcy franków, które złożone zostały z wielką dla nas szkodą.

Uorganizowaną została w różnych krajach pomoc naukowa, i stypendja są już wypłacane od 1 stycznia bieżącego roku. Ułatwią one dalsze kształcenie się w wyższych zakładach naukowych uczniom pozbawionym środków materjalnych. Tak przyczyniamy się do powiększenia w Polsce kapitału intelektualnego nieodzownego dla każdego kraju, który chce pomyślnie się rozwijać.

Młodzież polska odznacza się swoją zdolnością, pilnością i patrjotyzmem; niema nic wspólnego z dążnością do przewrotu i anarchji, która się objawia w młodych ludziach innych krajów. Zachęcona i poparta stanie się ważnym żywiołem dla ojczyzny, której przyszłość reprezentuje. Nie można przeto dość przywiązywać wagi do rozwijania jej władz umysłowych i kształcenia się.

Stan przychodu i rozchodu w ubiegłym roku był następujący:

Przychód: Pozostałość z roku 1882 91 fr. 40 ct., roczny dar księżnej C. w Niemczech 738 fr. Ogół przychodu 829 fr. 40 ct.

Rozchód: Stypendja miesięczne i pomoc jednorazowa dla pięciu uczniów 935 fr., część wydatków poniesionych przez zarząd 40 fr. Ogół rozchodu 975 fr. Przewyżka w rozchodzie 145 fr. 60 ct.

Zurych w marcu 1883 r. Podpisano: *Władysław hr. Plater; Landolt*, profesor w szkole politechnicznej.

— **Doré o Polakach.** Dzienniki francuskie ogłaszają obecnie pamiętniki Gustawa Dorégo, w których znajduje się następujący ciekawy ustęp:

„W uroczej skałce leżałem — powiada Doré — spotkałem kółko polskie na przechadzce. Starzec, o długich białych włosach, przewodniczył malowniczej grupie, złożonej z dziesięciu osób. Rozłożeni taborem na ziemi skalistej, pili herbatę, rozmawiając wesoło. Wyjąłem papier z teki prosząc, aby mi pozwolili postacie swe umieścić w obrazku. Dwie panienki, kraśniejące wdziękiem, dodawały mi natchnienia. Rysowałem szybko. Po chwili szkic był gotów, a nazajutrz wykończyłem go w hotelu, zmieniając mój pierwszy, pejzaż bowiem posłużył mi za tło, a dziewczęta wypełniały pierwszy plan. Zdaje mi się, iż była to najlepsza. Nazajutrz ów stary jegomość, wsparty na lasce, wszedł do mnie na drugie piętro. Rzuciwszy okiem, nagle zawołał:

— Sprzedaj mi pan ten obrazek!

— Za nic!...

Jakaż jednak była moja boleść, gdy zajrzawszy nazajutrz do teki... znalazłem ją próżną! Ach, ci Polacy! A więc Thiers prawdę mi o nich mówił! Naprożno szukałem ich śladu — znikli. Nazajutrz miałem wyjeżdżać, gdy pokojowa powiedziała mi, iż „coś dla mnie przyniesiono." Gdybyż to był obrazek. Na nieszczęście myliłem się. Podano mi list i długie zawiniątko, zdradzające kształt laski. Pismo, zredagowane wykwintną francuszczyzną, zawierało przeproszenie za przywłaszczenie sobie obrazka i prośbę o przyjęcie na pamiątkę... laski. Dobrze — pomyślałem sobie — niech mię pierwszego lepszego mieszkańca z nad Wisły. Była to sękata laska pokryta gumą. Nie obliłem mię wszakże długo, lecz pierwszego Polaka (dowcipnisz S ?) sprzedałem z nieocenioną jego ziomków. Obejrzał laskę i rzekł:

— Czyś pan gumę zdejmował?

— Nie...

Mój interlokutor pokazał mi obnażoną szczerozłotą gałkę.

— Chodź pan do jubilera, on zrehabilituje moich rodaków.

Wyrok istotnie wypadł na ich korzyść, gałka warta była 1200 fr. — Czyż można być delikatniejszym i hojniejszym? Ach, ci Polacy!"

— **Fałszowanie brylantów.** Pewien Arab Hafez, zmuszony z powodu wypadków ostatniej wojny opuścić Egipt, sprowadził się do Paryża. Przywiózł on ze sobą sekret, za pomocą którego na Wschodzie umieją nadawać blask najczystszej wody brylantom niższego gatunku i żółtej barwy. Sekret ten zależy na pokryciu odwrotnej strony brylanta leciutką błękitną barwą.

Hafez, przyrządziwszy w ten sposób parę kolczyków, wartości 3500 fr., sprzedał je za pośrednictwem urzędowego meklera kupcowi drogich kamieni, p. Ettinghausen, który bez najmniejszego wahania zapłacił za nie 7500 fr., a nazajutrz odprzedał tożsame kolszyki innemu kupcowi za 12 750 fr. — i ten ostatni przed największymi znawcami chlubił się, że tanio nabył tak rzadkie kamienie. Inną parę kolczyków sprzedał Hafiz za 5000 fr., te kolczyki dostały się następnie w ręce jubilera p. Martina, który je odprzedał za 22.000 fr., lecz wyjęte ze swej oprawy, i należytem oczyszczeniu, wróciły do dawnego żółtego koloru. Najbieglejsi znawcy, wezwani na radę, nie mogli rozwiązać tajemnicy; — napróżno wezwano na pomoc sławnego chemika i dziekana uczonych francuzkich p. Chevreula. Nikt zagadki wytłómaczyć nie umiał. Aż kiedy sprawa wytoczyła się do sądu, dowiedziano się prawdy od jednego z kupców drogich kamieni, a przyjaciela Hafiza, na czem zależał ów sekret. Oto, iż dosyć jest umoczyć pierwszy lepszy djament żółtawej barwy w atramencie, zporządzonym z roztworu aniliny, aby nabrał ognia.

Przed Izbą sądową, która miała sądzić Hafeza, obwinionego o oszustwo, przysięgły próbiernik Vanderheym wykonał doświadczenie na dwóch djamentach żółtawej barwy. Zanurzywszy każdy z nich w kałamarzu sędziego i opłukawszy lekko w szklance wody, próbiernik ukazał sądowi dwa djamenty najczystszej wody i niezrównanego blasku. Było to proste doświadczenie fizyczne, sprawdzające znaną w optyce zasadę, że barwa błękitna lub fioletowa jest dla koloru żółtego barwą dopełniającą.

Hafiz, nie czekając, co będzie, umknął do Egiptu, ale odkrycie jego z pewnością zarzuconem nie będzie, chociaż uznanem zostało za karygodne. — Proces trwa dalej, a jako wspólników pociągnięto meklera wiedeńskiego Koraltzera i kupca djamentów Burkera.

— **Ludwikę Michel** aresztowano w Paryżu „za udział w rabunkach", i zamknięto w więzieniu św. Łazarza, przeznaczonem wyłącznie dla kobiet. Dziennik *Intransigeant* powiada, iż przybycie jej obchodziły przymusowe mieszkanki zakładu tego z wielką uroczystością. Wszystkie pensjonarki wybiegły, by ją witać, a zakonnice, którym piecza nad więźniami jest powierzona, ze wzruszeniem powitały „niewiastę w Boga opatrzność", która nic nigdy dla siebie zatrzymać nie umie i wszystko biedniejszym rozdaje, — to, rozumie się, słowa radykalnego dziennika, który opowiada dalej, iż klientka jego jest przez zarząd więzienny traktowana z wielką względnością, i o tyle wolną, o ile to wśród zamkniętych murów jest możliwem.

— **Jeszcze ofiara przesądu.** Wczoraj donosiliśmy o śmierci młodej kobiety, która padła ofiarą przesądu, dziś znowu mamy do zanotowania podobny fakt z życia ludu wiejskiego. We wsi Maczki, na Wiśle, Ludwika Lesisówna, córka zamożnego włościanina, nie miała konkurentów, a gorąco pragnęła wyjść za mąż. Otóż z porady jakiejś kumy rozpoczęła zabobonne praktyki, zasadzające się na tem, aby o samej północy pójść na rozstaje dróg pod krzyż i zawiesić tam koszulę a następnie bez tejże powrócić do domu. Naiwna dziewczyna spełniła polecenie co do joty (działo się to z czwartku na piątek zeszłego tygodnia), a wreszcie z przestrachu tak silnie zachorowała, iż życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Biedna ofiara przesądu w gorączce wszystko opowiedziała, wskutek czego kumę ową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Właścicielka kantoru** bankowego „Mercur" we Wiedniu pani Cohn, została uwięzioną za oszustwo, ponieważ nie wypłaciła swego czasu przed kilku laty głównej wygranej jakiemuś szczęśliwcowi. Obecnie pani Cohn nie jest już właścicielką firmy.

— **Kasy Wertheimowskie**, jak donoszą dzienniki peszteńskie, mają być wynalazkiem jakiegoś ślusarczyka z Debreczna, który inwencję swoją odprzedał Wertheimowi za 50 zł.

— **Kaznodzieja.** W kościołach anglikańskich w Londynie popisuje się kaznodzieja Franciszek Danielski, pochodzenia polskiego, urodzony podobno w Ameryce.

— **Skarb.** W okolicach Witebska włościanka, Józefa Kleszczakowa, znalazła ukryty w ziemi garnek z monetą. Skarb ten wysokiej wartości archeologicznej wysłano podobno do akademii nauk w Petersburgu.

— **W Paryżu** wychodzić zacznie niebawem czasopismo poświęcone modom... dla psów, pod tytułem: *La mode canine*. Wszystko ma swoje granice, tylko...

— **Omyłka.** Mowca parlamentarny zapala się w filipice przeciwko jednemu z ministrów i grzmi: „Zemsta ściga go i nie opuszcza nawet w progach sypialni!" Stenograf ledwie mogący zdążyć za mowcą wciąga przez pośpiech do protokołu: „Stara ściga go i nie opuszcza nawet w progch sypialni!..."

— **Wypadek w Sztrasburgu.** Przy budowie nowego centralnego dworca kolejowego, robotnicy wciągali na dach blachę cynkową, gdy nagle jeden blok zerwał się i pięciu robotników ciężkie poniosło obrażenia; jeden z nich nazwiskiem Szuski, zabity na miejscu.

— **Przeciwko wiwisekcji** zaniesiony został temi dniami bill do angielskiej Izby gmin. Przeciw temu bilowi zaniosły petycję do Izby prezydja towarzystw lekarzy praktycznych i chirurgów.

— **Potworna zbrodnia.** W miasteczku Cham w okolicy Regensburga niejaki Kegler, powroźnik, zamordowawszy żonę, dwoje swoich dzieci i teściową, dom podpalił i sam sobie życie odebrał.

— **W hotelu Drouot** w Paryżu odbywa się sprzedaż numizmatów, pomiędzy któremi znajduje się wiele monet polskich, zakupionych właśnie na użytek zbiorów krajowych.

— **Ścięcie w Berlinie.** Conrad, który zamordował żonę i czworo dzieci, został w poniedziałek o wpół do siódmej zrana ścięty w Berlinie na podwórzu więziennem. Na ruszt. szedł pewnie i... zalecał katowi pospiech. Zaledwie stanął na rusztow., pomocnicy w okamgnieniu zdjęli mu surdut, ręce skrzyżowali na tyle, głowę przygięli na kloc. — Po chwili błysł topór w powietrzu — cztery strumienie krwi trysnęły i głowa odleciała od tułowu. Zwłoki złożono zaraz do trumny i pochowano na cmentarzu więziennym. Grób Conrada jest szóstym w siódmym rzędzie i 66 grobem zbrodniarza na tym cmentarzu.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Dążności ludowej literatury ruskiej w Galicji.** (Przedruk z *Nowej Reformy*). Pod tym tytułem pojawiła się w Krakowie bardzo interesująca książeczka, zawierająca przegląd wydawnictw popularnych ruskich Towarzystw: „Proświta" i „Tow. imienia Michała Kaczkowskiego". Mnóstwem dosłownych cytatów z książeczek, wydawanych przez te stowarzyszenia dla ludu ruskiego w olbrzymich nakładach, udowadnia autor główną ich tendencję, która wije się jak nić czerwona przez wszystkie utwory tego działu literatury ruskiej — mianowicie dążność do rozbudzania w sercach ludu zawiści do Polaków. Nie kochać Ruś, ale nienawidzieć Lacha — jest zdaje się głównem przykazaniem patrjotyzmu ruskiego, wedle autorów książeczek, wydawanych przez „Proświtę" i „Tow. im. Kaczkowskiego". Na tym punkcie — t. j. ażeby szczepić i pielęgnować w sercach ludu ruskiego zawiść do Polaków, schodzą się oba główne wydawnictwa ruskie, jakkolwiek w innych rzeczach różnią się z sobą zasadniczo — czego szan. autor nie uwzględnia należycie. Mianowicie „Proświta" składa się z mało-ruskich narodowców, którzy uznają odrębność małoruskiego szczepu od Moskwy, gdy „Tow. im Kaczkowskiego" poświęcone jest propagandzie moskiewsko-prawosławnej całkowicie. Przytoczone w książeczce ustępy z wydawnictw ruskich są i z tego względu bardzo pouczające, że przekonują one, iż propinacyjna polityka szlachty galicyjskiej stanowi dla wrogich nam stronnictw najskuteczniejszy środek do agitacji polityczno-społecznej. Każdy kto zajmuje się sprawami publicznemi w naszym kraju, powinien zapoznać się z książeczką p. t. „Dążności ludowej literatury ruskiej w Galicji".

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z Podlasia piszą do *Ref.* dnia 10. b. m.

„We wsi Wierowie nad Bugiem w powiecie sokołowskim, gub. siedleckiej, żył ksiądz Jakubowski — kapłan jeszcze młody (około 40 lat), bogobojny, duszą oddany sprawom unitów. O wszystkiem, co dla unitów czynił, popi dawno wiedzieli i tropili go na każdym kroku, a nie mogąc nigdzie schwytać go na gorącym uczynku, wymogli u synodu petersburgskiego postanowienie zamknięcia jego kościoła. Postanowienie to ogłosił ks. Jakubowskiemu miejscowy wójt gminy Stolarczyk dnia 6. b. m. Kapłan protestując, rzekł, że zamykać kościoła nie mogą, bo niema na to żadnego powodu, że więc on na to nigdy nie zezwoli — prędzej zginie, niż kościół będzie zamknięty. Gdy pomimo to w dniu 8. kwietnia, t. j. przedwczoraj władze policyjne do zamknięcia kościoła przystąpiły — ks. Jakubowski widząc, że opór byłby nadaremny — strzałem z rewolweru życie sobie odebrał. Oto znowu krwawa karta w dziejach naszej martyrologii."

* * *

W tych dniach mocarstwa miały w sprawie Dunajowej wystąpić z notą zbiorową do państw nadbrzeżnych, aby przyprzeć do ściany Rumunię, nie wątpią bowiem, że Serbia i Bułgarja przystąpią do uchwał konferencji dunajowej. Tymczasem akcję tę odłożono aż do powrotu z Włoch króla rumuńskiego.

* * *

Jak wiadomo za kandydaturą Prenk Bib Doda na gubernatora Libanu, oświadczyły się Austrja, Francja, Niemcy i Włochy, podczas gdy reprezentanci Anglii i Moskwy przyjęli tylko propozycję Turcji *ad referendum*. Anglia zdaje się chcieć wystąpić przeciw nominacji młodego księcia Mirydytów, Moskwa zaś wstrzymuje się ze swym głosem. Aarifi basza nalega na Nowikówa, aby dał jasną odpowiedź, bo w 14 dniach kończy się pełnomocnictwo Rustema baszy.

* * *

W moskiewskiej Radzie państwa szyzmatyccy klerykali ponieśli klęskę, uchwalono bowiem zupełną wolność religijną dla dysydantów, starowierców i innych sekt. Sekciarze będą mogli odprawiać nabożeństwa w swoim obrządku we własnych kościołach, i przypuszczeni będą do sprawowania urzędów. Dyskusja w tej kwestji miała ożywiony charakter. Za równouprawnieniem gorąco przemawiał ks. Dondukow-Korsaków. Uchwała ta Rady ma wkrótce otrzymać carską sankcję.

* * *

Ks. Fryderyk Karol pruski miał otrzymać odstąpiony Prusom okręg Cezarei wraz z portem. Wszystko to ma pozorny cel wykopalisk starożytności, w gruncie idzie daleko dalej. Od 15 lat ściąga się do Palestyny mnóstwo niemieckich kolonistów, rozgospodarowali się już w Jeruzalem, w Jaffie i Karmelu. Produkują wino i palą wódkę, likiery i koniaki. Posiadanie Cezarei, której okolica bardzo żyzna, uzupełnia kolonizację wybrzeży. Gazę zajęła austrjacka kolonia rolnicza, katolicka. Gdy więc Francuzi politycznie mają protektorat Syrji i budują wiele na tej polityce na przyszłość, Niemcy wchodzą w posiadanie ziemi, otrzymują całe okręgi od sułtana, a w razie jakichś wschodnich zatargów, wystąpią na tej zasadzie Bóg wie z jakiemi pretensjami.

* * *

Proces w Petersburgu przeciw 17 nihilistom z Bogdanowiczem na czele, toczy się w sali *des pas perdus*. Chociaż nie można się było spodziewać natłoku, rozprawa bowiem jest tajną, na kurytarzach, dziedzińcach i ulicy mnóstwo policjantów i żandarmów. Trybunał, którego przewodniczącym jest senator Sineoków-Andrejewski, składa się z kilku senatorów i reprezentantów stanów. Oskarżenie wnoszą pomocnicy prokuratora Żelechowski i Ostramów. Obszerna sala jest prawie pusta, dopuszczono bowiem tylko kilku dostojników, między nimi znajduje się minister sprawiedliwości Naboków i adjutant carski Dżingis-khan. Kart wstępu wcale nie wydano. Niektórych dostojników, gdy wchodzą do sali, melduje prokurator Murawiew. Sprawozdawców niedopuszczono, nie ma nawet stenografa urzędowego dziennika. Z krewnych tylko matki dwóch oskarzonych pozwolenie wstępu uzyskały.

Oskarżeni pewnym krokiem weszli do sali; siedm kobiet zajęło pierwszy rząd krzeseł, za niemi mężczyzni; kobiety powitały się pocałunkiem, mężczyźni uściśnięciem dłoni. Wszyscy są w dobrem usposobieniu, tylko Borejsza, który poczynił ważne zeznania, jest ponury. Publicysta Nikoladze odrzucił obronę Bogdanowicza, miejsce jego zajął obrońca Wiery Zazuliczównej, adwokat Aleksandrow. Z innych obrońców wymienić należy Spasowicza i Stasowa, który już niejednokrotnie występował w procesach politycznych. Przewodniczący prowadzi rozprawę bardzo spokojnie i delikatnie, co robi dobre wrażenie na oskarżonych, którzy zachowują się grzecznie i spokojnie. Największe wrażenie robi Graczewski. Inni współwinni widocznie są mu posłuszni.

Przy „generaliach" większość oskarżonych przyznała się do braku stałego zatrudnienia. Złatopolski i Hessa Gerszówna, jako zatrudnienie podali agitację rewolucyjną. Graczewski nazwał się chemikiem i technikiem partji terorystycznej. Co do religii, z wyjątkiem dwóch, którzy oświadczyli, że do wiary żadnej wagi nie przykładają, wszyscy przyznali, że są chrześcianami, ale nie prawosławnymi. Zachowanie się oskarżonych jest bardzo poważne. Po odczytaniu aktu oskarżenia przerwano rozprawę.

* * *

Warszawa d. 12. kwietnia. (Pryw., pocztą do Szczakowy.) Onegdajszej nocy robiono rewizję u kilkunastu osób należących do inteligencji a między innymi u dwóch księży.

Jaki powód rewizji? z czyjej inicjatywy? nikt nie wie. Rewizje dokonywali żandarmi i jednocześnie odbywały się po trzy i cztery, wszędzie było po 10 żandarmów, żołnierzy i dwóch oficerów żandarmskich.

Nie ulega wątpliwości sądząc po osobach, u których rewidowano, iż nie było to poszukiwanie socjalistów, którzy mogą się znajdować tylko wśród burzliwej młodzieży lub między robotnikami z obałamuconą głową.

Rewizja nakazana przez Kutajsowa, miała widocznie inny cel, nie doprowadziła jednak do żadnego rezultatu, nic bowiem nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Na koronacji carskiej będą obecni wszyscy biskupi katoliccy tak dawniejsi jak i nowo kreowani, a to dla pokazania zagranicy jak duchowieństwo katolickie jest przywiązane (sic!) do swego monarchy.

Konsekracja nowych biskupów i włożenie paliusza na dwóch arcybiskupów, zostanie dopełnione niewątpliwie w Petersburgu w czasie świąt Wielkanocnych starego stylu

Chodzą tu pogłoski o łaskach jakie car ma dać królestwu Polskiemu a będą to: samorząd miejski i sądy przysięgłych!

Instytucje same w sobie bardzo dobre, bardziej jednak zbliżyć nas mogą do carstwa, od którego przecież pomimo całego systemu bardzo się jeszcze różnimy, a jakakolwiek odrębność w naszem położeniu, przy niewygasłej nadziei wolności jest zawsze potrzebną i pożądaną.

Budowa fortów pod Warszawą dziś się rozpoczęła z prawego brzegu Wisły, tj. od strony Pragi, gdzie staną cztery nowe forty, z lewego zaś 10.

Wiedeń d. 13. kwietnia. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego obradowano nad nowellą szkolną. P. Gniewosz oponował. Od Koła polskiego zabiorą głos pp. Chełmecki, Czartoryski, Euz. Czerkawski i Dzieduszycki.

Wiedeń d. 13. kwietnia. (Pryw.) Dalmaccy posłowie już przybyli. Prezydent Smolka otrzymał bezimienny list z pogróżką, że w toku rozprawy nad nowellą szkolną rzuconym będzie na prawicę nabój dynamitowy. (*Pokrok* donosi, że takiej treści kartę korespondencyjną do dr. Smolki schwytała policja; p. r.)

Moskwa d. 13. kwietnia. (Pryw.) Dotychczas około dwóch tysięcy osób niepewnych wywieziono dla ostrożności na Sybir.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Dyrektor policji w Preszburgu donosi, że Sponga (herszt morderców Majlatha) jest już aresztowany i leży ranny w szpitalu.

Wiedeń d. 12. kwietnia. Komisja podatkowa Izby posłów przyjęła z małemi zmianami rządowy projekt ustawy o ewidencji katastralnej.

Komisja przemysłowa Izby posłów ukończyła ogólną rozprawę nad szóstym działem reformy przemysłowej (o pomocniczym personalu przemysłowym), i uchwaliła 22 głosami przystąpić do rozprawy szczegółowej, zwołać ankietę i na następnem posiedzeniu wybrać podkomitet z pięciu do ułożenia kwestjonarza dla ankiety. Następne posiedzenie jutro wieczór.

Budapeszt d. 12. kwietnia. W Izbie posłów oświadczył minister-prezydent Tisza, że na interpelację Helfiego (w sprawie trójprzymierza) odpowie w sobotę.

Rzym d. 12. kwietnia. Państwowe i bankowe kasy włoskie poczęły dzisiaj wypłacać brzęczącą monetą. Do popołudnia przedłożono tylko nieznaczne kwoty do wymieniania.

Moskwa d. 12. kwietnia. Insygnia koronacyjne przybyły dzisiaj z Petersburga.

Paryż d. 12. kwietnia. Jak słychać, rokowania z wielkiemi kolejami zostały nanowo podjęte, po niespodzianych ustępstwach, jakie zrobił minister robót publicznych. Rząd gotów wszystko co można uczynić dla ułatwienia konwersji.

Birmingham d. 12. kwietnia. Zaczętą dzisiaj rozprawę ostateczną przeciw Whiteheadowi, oskarżonemu o posiadanie materjałów wybuchowych na cele zbrodnicze, odroczono do przyszłego tygodnia. — W Wakefield aresztowano Irlandczyka, który się zowie Mac' Nally i jest podobno przewódzca Fenian.

Londyn d. 13. kwietnia. Prokurator sądu na Bowstreet wykazał Gallagherowi i pięciu wespół z nim aresztowanym z powodu posiadania materjałów wybuchowych, że byli w stosunkach z Whiteheadem i z Ameryki przygotowywali powstanie, a nadto Gallagherowi, że korespondował z Devoyem i Odonovanem Rossą.

Bordeaux d. 13. kwietnia. Wczoraj zgorzał do szczętu wojskowy urząd prowiantowy z mnóstwem wiktuałów i magazynem furażowym. Pożar wybuchł o godz. 6. wieczór i jeszcze nie ugaszony. Przyczyna niewiadoma.

Paryż d. 13. kwietnia. Jak *Voltaire* donosi, rząd uchwalił przeprowadzić między 19. a 30. bm. redukcję renty pięcioprocentowej na półpięta procentową.

* * *

Wiedeń dnia 12. kwietnia. Izba panów wyraża swój żal z powodu śmierci Majlatha. Prezydent poświęca wyrazy czci pamięci zmarłych dwóch członków Hartiga i Kalliwody.

Minister oświecenia odpowiadając na interpelację hr. Thuna, dotyczącą zarządu dodatkami do funduszu religijnego, oświadcza, że zaległości z końcem r. 1881 wynoszące 6934 złr, przypadają w większej części na Dolną Austrję i Czechy. Minister powiada w dalszym wywodzie swoim, że ostatecznie ustanowione należytości, często są niższe od przypadających według skali, lecz że te ostatnie dłuższy czas na wykazach figurować muszą, czem się też te zaległości tłumaczą. Zresztą, powiada minister, że zarządził nowe, szybsze fasjonowanie.

Do jeneralnej rozprawy nad budżetem nikt niezażądał głosu, przy specjalnej rozprawie zaś polecił hr. Kuefstein gorąco połączenie Zachodniej kolei i kolei Franciszka Józefa na St. Pölten i Krems. Poczem tak budżet jak i ustawę finansową w trzeciem czytaniu przyjęto. Do komisji kolejowej wybrano hr. Lichnowskiego. Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Wiedeń dnia 13. kwiesnia. Z Rady Państwa. Zacharjewicz składa przyrzeczenie. Minister handlu przedkłada projekt do regulacji koncesjonowanego przemysłu budowniczego. Minister obrony krajowej, Welsersheimb odpowiadając na interpelację w sprawie powołania IV. klasy popisowych, oświadcza, że to miało miejsce tylko w tych krajach, gdzie była konieczność skompletowania wyokazana, przyczem jednak postępowano ściśle według istniejących ustaw i z największą względnością.

Schoenerer i Turnkranz, stawiają wniosek obniżenia okresu sessji Rady Państwa z 6 lat na na lat 3, ktoryto wniosek nieznalazł dostatecznego poparcia. Z przedłożonego terna do najwyższego trybunału państwowego wybrano w miejsce min. Ziemiałkowskiego, Marcelego Madejskiego, Stojanowskiego i emeryt radcy dworu, Borońskiego, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad projektem kolei transwersalnej.

Przyjechali d. 13. kwietnia 1883.

Hotel ŻORZA: K. Winnicki z Turady, I. Jaruntowski z Załanowa, E. Münter z Gorajec, W. hr. Logothetti z Drohowyża, A. Bamke z Bydgoszczy, E. Fäller z Rozdołu.

Hotel ANGIELSKI: S. Skulski z Podmojścia, I. Uleniecki z Jaremkowa, I. T. Kapiszewski z Kobelnicy, S. Klapholz z Weldzirza, I. Gutteter z Sambora, H. Mroczkowski z Dobrostan, I. Dubik z Królestwa polskiego, W. Pöchner z Preszburga.

Hotel LANGA: Vlasitz z Pardubic, M. Rzewuski ze Stryja, K. Małecki ze Stryja, M. Slosarski z Doliny, I. Ostresy z Wiednia.

Lwów z Izby handlowej, 13. kwietnia 1883.

1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307 25	310 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	305 —	310 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	102 —	103 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 15	101 15
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjal rosyjski	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17¼	1 19¼
100 marek niemieckich	58 20	58 90
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. kwietnia 1883 godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredyt.	171.50	Węg. akcje kr.	312.75
Anglo-Austr.	116.50	Unionsbank	117.60
Kolej Kar. Lud.	308.50	Nordbahn	278.—
Kolej Połud.	148.25	Kolej Alföld.	170.25
Kolej Elżbiety	216.75	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	157.75	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	98.25	Węg. kolei zach.	165.75
Kolej siedmiogr.	110.30	Losy tureckie	27.25
Renta węg. 6%	120.35	Bankverein	110.—
Ros. rubel. pap.	1.18.75	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	99.25	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 13. kwietnia godzina 10 minut 38 przed południem

Akcje kredyt.	317.60	Anglo-austrj.	116.50
Kolej Kar. Lud.	308.50	Kolej Połudn.	149.20
Unionsbank	117.70	Napoleondor	9.48½
Rosyjs. bankn.	1.18¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 12. kwietnia godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	202.55	Akcje kredyt.	541.50
Lombardy	255.—	Galicyjskie	132.50
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.70

Wiedeń 11. kwietnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 40	78 55
„ „ w srebrze 5 „	79 05	79 20
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	137 75	138 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 50	167 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 —	148 50
Renta złota 4 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 20	99 60
Bukowińskie	98 —	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 45	120 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	138 50	139 —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 80	116 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116 50	116 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	220 —	221 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	316 40	316 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312 25	312 75
Towarz. eskont niższe-austr. po 500 złr.	845 —	865 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	832 —	835 —
Unionsbank po 100 złr.	117 70	118 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 50	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	110 —	110 40
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 75	171 25
Elżbiety „ 200 „ „	216 25	216 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2765 —	2780 —
Franciszka Józefa po 200 s. w. a.	193 50	194 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	308 50	309 —
Morawsko-Szląske (central.) po 200 złr.	23 —	23 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	206 —	206 50
„ „ l. B. „ 200 „	228 25	228 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 50	165 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	341 50	342 —
Südbahn po 200 zł. sr.	148 60	149 —
Tramway wied. po 170 zł.	225 75	226 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	161 75	162 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 —	158 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 —	166 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 25	118 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 70	96 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 25	98 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 25	102 75
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 75	101 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 60	100 80
„ „ „ w. a. 5 „	98 85	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 30	94 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 —	97 50
Czeska s 300 złr. sr. w. a.	101 50	102 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 30	100 70
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ „ 1870 5 „ „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 5 „ „ „	103 75	104 25
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w. a.	100 —	101 —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 70	98 90
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 75	96 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	93 15	93 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 75	171 25
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	21 —	22 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	— —	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	39 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 40	22 90
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	45 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 70
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 70
Hamburg 100 mark	58 50	58 70
Londyn 100 fnt. szterl.	119 60	[illegible] 80
Paryż 100 franków	47 40	47 50

Już nadeszły z tegorocznego nalewu naturalne

Wody mineralne

Budzińskie, Hunyady Janos, Wiktorja i Franciszka Józ f., Bilińska, Egerska Emska, Gissbibelska, Gleichenbergska Karlsbadzka i Selcerska, reszta zagranicznych i galicyjskie wody mineralne, z końcem kwietnia spodziewane.

Za prawdziwość i świeżość poręcza i poleca również

BULION

mięsny i z dziczyzny po zł. 4, 4.80, 6.40 i złr. 7.20 za kilo

handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

1173 1—4

Na sprzedaż
60 pni pasieki

w dzierzonach ramowych.

Bliższej wiadomości udzieli

Karol Kozicki w Jackówce,

1326 poczta Tłumacz. 1-2

„EUREKA"

niezawodny środek **na nagniotki i brodawki.**

Wyrób i skład u

Kazimierza Jonasza

1264 magistra farmacji w SAMBORZE. 4—12

Cena flaszeczki wynosi 60 ct. w a.

„Tylko te flaszeczki zawierają prawdziwe „EUREKA", które na zewnętrznem opakowaniu szczątki znajdują na sobie i mój podpis."

Wielmożny Panie! Środek „Eureka" na nagniotki jest niezawodnym, dlatego proszę jeszcze butelę nadesłać. Z szacunkiem

TADEUSZ CHRZĄSZCZ, właściciel dóbr.

Słowita, poczta Podhajczyki.

Folwark **Sosołówka**, (poczta Ulaszkowce) **ma na sprzedaż**

„soczewicę szelągową"

w cenie 15 złr. za 100 kilogramów. Przy odbiorze wyżej 10 cetnarów met. wszystkich opuszcza się 10 proc. ceny. Soczewica wymaga przy nas pracowitego i miernej siły, sieje się do potowy maja na morg obsiewa wychodzi 60 do 75 kilogramów, w suchych kraach osobości także do 12 cetnarów metr. z morga. — Cena targowa pięknego ziarna 20 do 28 ctr. i wyżej słoma daje wyborną paszę. 1301 1—3

Bullon

wyrobu

Antoniego Solkowskiego

p. Mościska

w Krysowicach.

Ten bulion wyrabiany z mięsa wołowego, cielęciny, drobiu i innej zwierzyny, jest najlepszym ze wszystkich, o czem przekonać się pozwalam przez rozbiór chemiczny. Rozbiorem go chemicznie w Czerniowcach 30. marca 1878 profesor chemii Karol Bechinie w zakładzie rolniczo-gospodarczym i otrzymane zatamtąd pismo uznanie, jak również odznaczenie fabryki mojej na wystawie Jarosławskiej w mieście w roku 1879 medalem brązowym są najlepszym dowodem dobroci tegoż. Cena tego bulionu jest umiarkowana. 666 1—8

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Płucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra DE KORAB

Wyprobowane w szpitalach paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-ST-CLOUD

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

---

BAZAR MARKIEWICZA

Plac Marjacki l. 10. we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych

otrzymał świeżo na wiosnę i lato w wielkim wyborze MATERJE wełniane jedwabne, adamaszki, atłasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muślinki, oraz szale i chustki dla dam.

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie.

Ceny stałe. — Okazy wysyła na żądanie franko.

Ajencja farbiarni W. SPINDLERA w BERLINIE.

SENZACJA.

Rozprawa przed ces. urzędem patentowym, tudzież przed trybunałem państwowym, tycząca się **Hektografu**, wywołała senzację. Wszyscy oskarzyciele, którzy przeciw udzieleniu patentu wnieśli skargę unieważniającą, zostali odprawieni i skazani na koszta. Za pomocą „Hektografu" można z jednego oryginału odcisków, pisma, rysunki, portrety, nuty muzyczne i t. p. w 10 minutach 80—100 kopii w suchej drodze wykonać. Patentowany aparat do pomnażania, tudzież masa i atrament zostały znacznie ulepszone. Pismo z płyty do kopiowania można łatwo zmyć.

Sekretarzyk na listy, broszury i faktury (Ordner) jest przyjacielem każdego porządek miłującego, jest tak samo potrzebnym, jak HEKTOGRAF, albowiem za pomocą tegoż można wszelkiego rodzaju pisma ułożyć w porządku alfabetycznym, bez poprzedniego opisania tychże. Cena sztuki 3 zł. i wyżej. Ilustrowane cenniki i kopie jako wzory wysyłam gratis i franco.

Józef Lewitus, Wiedeń I, Babenbergerst. nr. 9.

Skład we Lwowie u **Seyfartha & Dydyńskiego** przy placu Marjackim, w Krakowie w handlu papieru Henryka Zyronia.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzdrowszych działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stosowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rottlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin deSt-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W aptece p. Nahlika we Lwowie.

Lublańskie losy

Główne wygrane: złr. 30.000, 20.000, 15 000 i t. d.

najniższa wygrana złr. 30.

Najbliższe ciągnienie d. 2. maja 1883.

Losy na spłaty ratalne

z zadatkiem 5 złr. i dalszemi ratami co ćwierć roku po 5 złr.

Losy oryginalne po 24 złr.

Do nabycia w

Wiener Bank-Gesellschaft we Wiedniu,

i we wszystkich większych bankach i kantorach wymiany. 971-6

Ilustrowany cennik bielizny i płócien

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, ilustrowany cennik bielizny** na rok 1883, za **zwrotem naszych kosztów 50 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.**, obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 600 wizerunkami drzeworytów najnowszych **krojów i kształtów męzkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kołnierzy, mankietów**, krawatek, skarpetek, towarów trykotowych, chustek do nosa, **koszul kobiecych dziennych i nocnych, kaftaników, gorsetów**, spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spódnic białych i kolorowych**, czepków nocnych, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny pościelowej**, nakrycia na łóżka, pierzyn, kołder gipiurowych, bielizny dziecinnej **dla noworodzonych**, bielizny do noszenia dzieci, bielizny szkolnej i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców**, ręczników, ścierek, z **monogramami** i koronami i t. p., z podaniem stał cen najtańszych cen fabrycznych, następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej**, szereg **kosztorysów wypraw ślubnych**, bielizny dla **noworodzonych** i mamek, z górną **pierzy i wyprawami szkolnych** w **płótnie białym**, całkowite **wypraw ślubnych**, **bielizny dla noworodzonych** i mamek, z góry **brania miary**.

Sprowadzenie tego cennika polecamy niełylko **osobom gospodarstwo domowe** prowadzącym, **lecz także kupcom, właścicielom hotelów, restauratorom, zakładom, pensjonatom, oficerom**, którzy potrzebują wyszczególnionych towarów.

Skład fabryczny bielizny i płócien

Sehostal & Härtlein.

Główny skład w **Wiedniu**, I., Kärtnerstrasse, nr. 8,

filia: GRABEN, nr. 30.

Zagraniczne filie: 1254 8-12

w Odessie, Medyolanie, Bononii, Florencji, Rzymie.

W taniem wydaniu

Biblioteki Mrówki

opuściły prasę

Władysława Syrokomli

Gawędy mniejsze wydanie kompletne

zawierające 58 gawęd 1 zł. W ładnej oprawie w płótno angielskie z wyciskami 1 zł. 35 ct.

Listy króla Jana III.

pisane do królowej Marji Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń w r. 1683. Cena 60 ct.

Modrzewski. O poprawie Rzeczypospolitej	1.—	*Szewczenko.* Kobzar	—.20
Rej. Pisma wierszem	—.40	*Szewczenko.* Najemnica	—.10
Brodziński. Pieśni rolników	—.20	*Sowiński.* Petro, obraz. ludowy	—.20
Kochanowski. Odprawa posłów	—.10	*Lermontow.* Laik klasztorny	—.10
Karpiński. Sielanki	—.15	*Szoppenhauer.* O pojedynku	—.10
Karpiński. Pieśni nabożne	—.10	*Syrokomla.* Córa Piastów	—.10
Skarga. O miłości Ojczyzny	—.10	*Trembecki.* Bajki	—.10
Zajączek. Hist. rewolucji 1794 r.	—.60	*Trembecki.* Zofjówka	—.10
		Tatomir. Lubawa powieść	—.20

Biblioteka Mrówki znajduje się zawsze na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Skład główny

w Księgarni Polskiej we Lowowie.



Od roku 1869 odznaczono system 8 medalami nagrody.

PRACOWNIA

zegarów wieżowych

najlepszej jakości, najdokładniejszego i pojedynczego systemu z najlepszego materjału po skromnych cenach pod zupełną gwarancją

Wacława Kretschmera

w Pradze, Winogrady 365.

Kilka sztuk ustawiono od r. 1876 w Polsce.

Tylko za 5 złr. w. a.

nabywa się następującą spuściznę z Breinera, a to:

2 wielkie lichtarze z prawdziwego srebra chińskiego,
1 politurowany zegar wahadłowy za szkłem,
1 hornalski los Towarzystwa przemysłowego, który wygrać może 800 złr.,
1 żowski, M. Müller i Sklepiński,
1 pyszne posrebrzana cukiernicę,
3 jedwabne chusteczki na szyję, każda w innym kolorze,
1 elegancki wachlarz,
24 sztuk prawdz. franc. mydeł toaletowych w oryginalnem opakowaniu,
1 dzwonek z chińskiego srebra,
12 sztuk łyżek besemerskich, które nie tracą białości,
garnitur ozdób damskich i męzkich składający się z filigranowych broszki z kolczykami, naramiennika, łańcuszka do zegarka, 2 naparstków, 6 guzików do półkoszulka i mankietów, medalionu, których używali państwo Breinerowie. 1354 1—3

Wszystko to kosztuje **tylko 5 złr.** — Do widzenia i nabycia **we Wiedniu, Praterstrasse 16, RIX, Ausverkäufe.**

Przy wysyłce na prowincję kosztuje skrzynka do opakowania osobno 52 ct.

Alfred Rassl w Opawie,
HANDEL NASION

poleca swój skład wszelkich rolniczych i lasowych **nasion do uprawy wiosennej** — a to:

traw, koniczu wszelkiego rodzaju,

szczególnie

I. a. Styryjska przesiana koniczynę czerwoną,
I. a. oryginalną francuską lucernę,
I. amerykańską kukurudzę (Końskí ząb).

Wszystkie nasiona ze zbioru roku 1882, najstaranniej czyszczone z gwarancją **kiełkowania.**

Sztuczny nawóz: delikatnie mielony **gips pognojowy**, mączka kościana, radiofosfaty z gwarancją procentową, azot i rozpuszczalne kwasy fosforowe na sezon wiosenny.

I. a papier do pokrycia dachów w zwojach, gips do robót sztukatorskich i alabastrowych.

I. Portland-Cement w beczkach różnej wielkości. — Cenniki i próbki gratis i franco. 1328 1—8

Najlepsze jakości po miernych cenach.

Ważne
dla cierpiących na gościec!

„Neuroxylin."

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabuy** we Wiedniu

Ekstrakt roślinny

dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności przeciw wszelkim objawom

gośćca i reumatyzmu, cierpieniom nerwowym;

a to: przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* (Ischias), *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drzeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom w *zagojonych ranach, porażeniom* i t. p.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Pański wyborny wyrób NEUROXYLIN wyleczył mię zupełnie po użyciu jednej flaszeczki z mego długoletniego, gwałtownego i uciążliwego bolu w prawej nodze, którego nabawiłem się na polowaniu w skutek wilgoci, pomimo używanych wszelkich możebnych innych środków, za co panu wynurzam niniejszem moje najżywsze podziękowanie, lecz obowiązuję się także pański wyborny „Neuroxylin" publicznie zalecić.

MAT. MAROVICH,

Zara (Dalmacja). emer. urzędnik wojskowy.

Upraszam ponownie o przysłanie mi dwanaście flaszeczek pańskiego sławnego NEUROXYLIN. Z tysiąca środków, których mój mąż podczas swego kilkuletniego cierpienia używał, przyniósł mu ulgę jedynie pański „Neuroxylin". Wielu zaleciłam ten środek i kilka rozdałam flaszeczek, aby się przekonali, jak „szybki tenże przynosi skutek", uważam go za „bardzo doskonały".

Tryjest, dnia 5. lipca 1882. JULIA KRASSNIGG, właścicielka hotelu.

Neuroxylin *używa się do wcierania. Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.**, *mocniejszy gatunek* [różowo opakowany] przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi* **1 złr. 20 ct.**, — pocztą 20 ct. na opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*; Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, E Keller; w *Brzeżanach*: Jul. Hausberg; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Radowcu*: J. Rosignon; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: K. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila apt.; *w Samborze* Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Żółkwi*: w s. k. apt. obw. A. Dadlec.

Zdolny koncypient

znajdzie natychmiastowe umieszczenie w kancelarji notarjalnej w Serecie (na Bukowinie.)

1827 1—3

Józef Hejda,

c. k. notarjusz

w Grzymałowie

otworzył

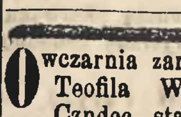
kancelarję

i rozpoczął urzędowanie z d. 7. kwietnia 1883.

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem, ucząca muzykę klasyczną na fortepianie, język francuski, polski, niemiecki i szkolne przedmioty, poszukuje posady w Galicji na wsi. — Adres. Ulica Akademicka l. 26. Iszy piętro, na ganku 5. drzwi pod literą A. B. Od god. 9. zrana do 11., po południu od 5. do 7. w domu zastać można we Lwowie. 1323 1—4

Folwark Stare Brody



ma na sprzedaż

buhaje

czystej krwi holenderskiej.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w miejscu poczta dworzec Brody.

1322 1—3

Do wydzierżawienia

od 1. maja 1883

RESTAURACJA

w hotelu Puntscherta w Tarnopolu. Inwentarz jest również do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel hotelu w miejscu. 1321 1—5

Fabryka

maszyn gospodarskich,

UMRATH & Cmp.
w Bubna

(pod Pragą),

dostarcza najlepsze i najtańsze

pługi stalowe, siewniki rzędowe (drylowniki) **i szerokorzutne, młocarnie ręczne i kieratowe, garnitury młocarniane o sile trzech koni, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do krajania paszy. Jednoroczna gwarancja**

Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy pochwalne z najrozmaitszych okolic Galicji. 1276 2 · 4

Owczarnia zarodowa w Pstrągowej, Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacja kolei Rzeszów lub Sędziszów, sprzedaje

barany

czystej krwi Negretti po cenie od ct. 30 do 150 złr.

406 1- 26 *Zarząd dóbr Pstrągowa.*

Parcele do sprzedania

przy nowo otworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39, połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.**

Bliższej wiadomości udzieli właściciel Józef Breuer, Kazimierzowska, l. 37. 1260 13- ?

Estragońska musztarda

w patentowanych pakietach **Wiktor Schmidt & Synowie** wiedeńska specjalność najlepszy krajowy towar w 1/4, 1/2 i 1/1 kilo słoikach szklanych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we Lwowie w handlach: St. Markiewicza, A. Mańkowskiego, Juljusza Reissa, J. H Brühla, K. Bałłabanna.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

2000

najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza

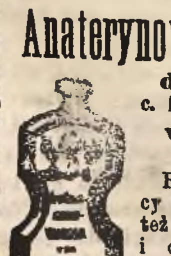
dr. POPPA środki do zębów

jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.

Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. **Medale** na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust



dr. J. G. Poppa,

c. k. nadwornego dentysty

we Wiedniu, I,

Bognergasse 2.

Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

roślinny proszek na zęby czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.

anaterynowa pasta w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.

aromatyczna pasta do zębów, najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.

plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.

Poppa medyczne mydło ziołowe najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do otrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Dr. Poppa środki na zęby zostały w c. k. powszechnym szpitalu we Wiedniu w użycie wprowadzone przez prof. dr. Drascke i jako wyborne uznane.

C. k. dentysty nadworn. Poppa

Upraszasię P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną.

Składy są następujące:

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kr us i E. Keler, w Bóbrce A. Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt., w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J Rohm apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Marski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzybecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.,

---

Sadzonki chmielu

(rozsada) polecam w najtroskliwszym wyborze z najlepszego **położenia w mieście Saaz.** — Wysyłka w kwietniu. Browary w pobliżu gratis. Sprzedaż obecnego chmielu na tutejszym targu przyjmuję i załatwiam za zwykłą prowizją. 919 2—10

Jacob Heller.

Hopfen-Commissionsgeschäft w Saaz, (Czechy)

KAWĘ

bezpośrednio z Tryestu wysyła w najlepszej jakości

S. Ascoli,

w Trjeście,

w 5-kilogr. workach franco i z opłatą cła za pobraniem:

MOCCA prawdziwa arabska, nader wykwintna zł. 9 25.
CEYLON domorodna zł. 7.20 do zł. 8.80.
CUBA niebiesko-ziel. zł. 7.30, 7.40 do 8.50.
JAVA od zł. 6.40, 7.20 do zł. 7.50.
RIO zł. 5.40, 5.75, 6 do zł. 7.20.
MIESZANKA najszl. gatunków zł. 7.
Mesyńskie pomarańcze prima 25 — 35 sztuk lub cytryny 35 do 40 sztuk w koszu 2 zł.
Olbrzymie pomarańcze w Jeruzalem 15 do 25 sztuk w koszach zł. 2.40.
Wyborne orzechy kokosowe nader wielkie 2 sztuki zł. 1.60.

Dokładne cenniki na żądanie gratis i franco. 1094 1—8

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka** z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa**, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów ***MOLLA*** *i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej*: A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Golicnowski apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt.; w *Gurahumora* A. Botezan apt.; w *Haliczu*: A. Gottbauer apt.; w *Husiatynie*. W. Czerski apt; w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski i W. Radak apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt; w *Nowym Sączu* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka A. Mańkowski apt; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Seredzie*: J. Dempniak; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Skoropyśnach*: J. Skalka apt.; w *Suczawie*: Ed. Liszka apt.; w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz; H. Kanane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brósig; w *Zbarażu*: Js. Süssermann, w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

C.s. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we ***Lwowie*** i przez Filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

asygnaty kasowe
4-procentowe płatne w 30 dni

po wypowiedzeniu.

Wszystkie znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}$ procentowe asygnaty kasowe z 30dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. czerwca 1883 po 4proc. z 30dniowem wypowiedzeniem. 1211 1—?

Lwów 30. marca 1883.

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedmalny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."